

W ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

CMENTARZ FRANCISZKAŃSKI W GRODNIĘ

Ogólnokrajowy miesięcznik SZ "Związek Polaków na Białorusi" - wydawany od roku 1992

# MAGAZYN

POLSKI

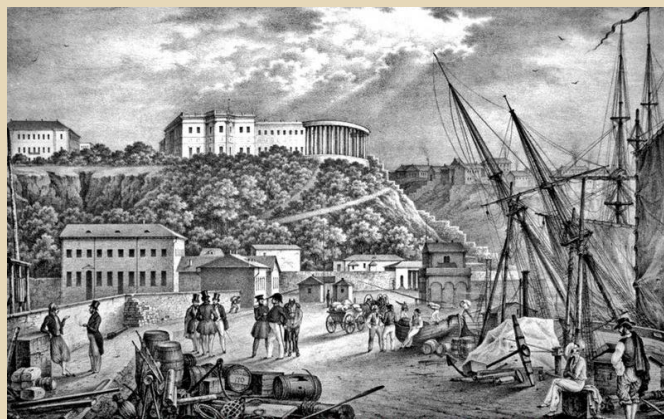
NR 11 (226) LISTOPAD 2024



## KONFERENCJA W BIAŁYMSTOKU



ARCHIWUM ZPB



## „Panno Święta, co w Ostrej świecisz Bramie”

Od blisko czterech wieków króluje z wysokości swojego nadbramnego wzniesienia całej ziemi litewskiej, białoruskiej i polskiej

**4**

## Adam Mickiewicz na Ukrainie

W styczniu 1825 r. Mickiewicz, Malewski i Jeżowski zostali zesłani do Odessy. Podróż i pobyt poety na Ukrainie trwały 9 miesięcy

**23**

### OD REDAKCJI

- 1** 100-lecie reformy monetarnej Grabskiego

### DZIEDZICTWO

- 4** Wiktoria Okianko. „Panno Święta, co w Ostrej świecisz Bramie”  
**5** Maria Rotkiewicz. Przesłanie Reymonta nadal inspiruje

### FOTOREPORTAŻ

- 6** Dla pasjonatów historii

### PAMIĘTAMY

- 8** Anna Malinowska. Nadal w celi więziennej

### NAUKA

- 9** Eliza Andruszkiewicz. Ważne forum naukowe

### WAŻNA DATA

- 10** Piotr Jaroszyński. W rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości

Na pierwszej stronie okładki: uczestnicy konferencji: prof. Mikołaj Iwanow (drugi od lewej) i prof. Zdzisław J. Winnicki (pierwszy z prawej) przed Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. Fot. z archiwum ZPB

Na ostatniej stronie okładki: przed obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie. Fot. z archiwum ZPB

### HISTORIA

- 12** Katarzyna Konczewska. Cmentarz franciszkański w Grodnie  
**17** Zdzisław J. Winnicki. Generał Józef Dowbor-Muśnicki po demobilizacji I Korpusu Polskiego i w odrodzonej Rzeczypospolitej  
**23** Mieczysław Jackiewicz. Adam Mickiewicz na Ukrainie  
**29** Eliza Andruszkiewicz. Pobyt Mickiewicza w Połędzie

### W KRĘGU SZTUKI

- 31** Słownik polskich malarzy, rzeźbiarzy, fotografików z Białorusi. Cz. 16. Opracował Mieczysław Jackiewicz

### CIEKAWOSTKI

- 36** Najpiękniejszy jarmark. Co zdziwi obcokrajowców w Polsce

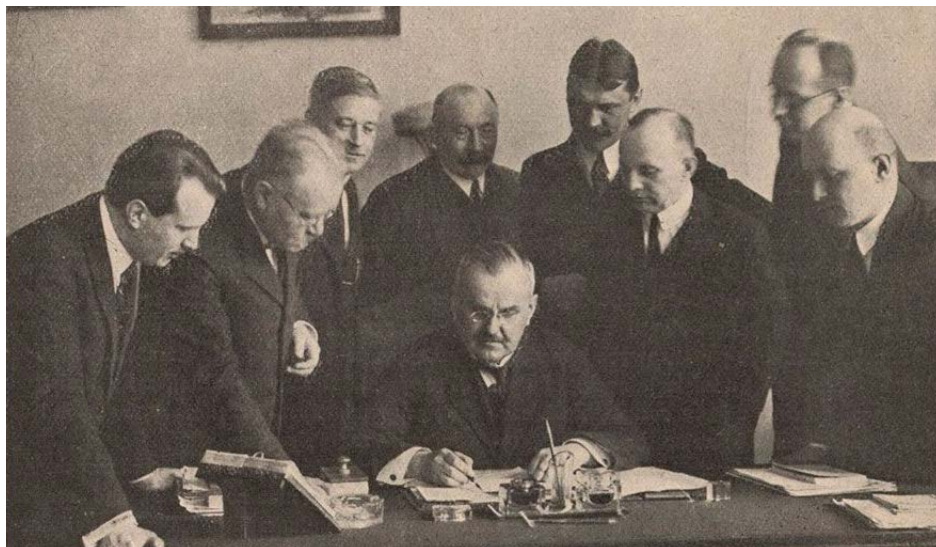
# 100-lecie reformy monetarnej Grabskiego

**Pierwsze lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości były dla niej szczególnie trudne. Wojna polsko-bolszewicka przyniosła wiele zniszczeń. Polska walczyła o swoje granice. Ponadto konieczne było przeprowadzenie procesów scaleniowych po trzech zaborach, by usprawnić działanie państwa. Jednym z najbardziej palących problemów była reforma finansów.**

Sytuacja gospodarcza w 1923 r. osiągnęła stan krytyczny. Kraj zmagał się ze zjawiskiem hiperinflacji, która potrafiła osiągnąć poziom 360% miesięcznie. Polacy posiadali walizki pełne pieniędzy, za które nie mogli praktycznie nic kupić. Przez długi czas trzeba było wydatkować na potrzeby wojska. W skarbie nie było pieniędzy na odbudowę kraju.

11 stycznia 1924 r. Sejm uchwalił ustawę o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej. Władysław Grabski objął tekę premiera i ministra skarbu, miał zreformować cały system skarbowy. Była to jedna z kluczowych reform jego gabinetu ekspertów. Rząd fachowców był 11. rządem II RP. Grabski dostał specjalne pełnomocnictwa od rządu i wziął się ostro do roboty. To była największa w dziejach Polski reforma monetarna.

Pracując nad uzdrowieniem finansów rząd Grabskiego przystąpił do zdecydowanego ściągania podatku majątkowego. Ograniczył również inwestycje publiczne i państwowe dotacje dla przedsiębiorstw. Prowadził ponadto bardzo



**PREMIER WŁADYSŁAW GRABSKI W OTOCZENIU NAJBLIŻSZYCH WSPÓLPRACOWNIKÓW MINISTERSTWA SKARBU. 1924 R. FOT. ZE ZBIORÓW ARCHIWUM AKT NOWYCH**

rygorystyczną politykę oszczędnościową w zakresie wydatków na administrację publiczną.

Przygotował program zastąpienia marki nową walutą – złotym. Grabski stworzył podwaliny pod powstanie Banku Polskiego – instytucji, która miała wyłączność na emitowanie pieniędzy. Bank rozpoczął swoją działalność 28 kwietnia 1924 r. Markę polską zastąpił polski złoty równy wartością frankowi szwajcarskiemu. Jeden dolar kosztował 5,18 zł. Akcje Banku Polskiego nabyło 176 tys. osób, często traktując to jako gest patriotyczny. W głównej mierze reformę waluty Grabski oparł na rezerwach krajowych. Konsekwentnie egzekwował podatki od najbogatszych, wykorzystał też oszczędności budżetowe.

Zdaniem ekonomistów, Grabski i jego ekipa tej arcytrudnej próbie fachowości sprostali – sukces był porównywalny do zwycięstwa w wojnie z bolszewikami. To pozwoliło ocalić gospodarczą niepodległość kraju.

Po kilku miesiącach odczuwa-

nia pozytywnych skutków reformy walutowej, w lipcu 1924 r., sytuacja ekonomiczna zaczęła się pogarszać, co nie było zaskoczeniem dla jej twórców. Zmiany skarbowo-walutowe musiały się odbić na rentowności produkcji przemysłowej. Przejściowa stagnacja była konieczną ceną, by reforma zakończyła się sukcesem. Negatywnie na stan polskiej gospodarki wpłynął dodatkowo nieurodzaj oraz wojna celna z Niemcami.

W roku 1925, gdy twórca polskiej złotówki składał dymisję swojego gabinetu, żegnała go wrzawa sejmowej dyskusji pełna demagogii, złej woli i niesprawiedliwych oskarżeń.

Ostatecznie kurs złotego ustabilizował się w 1927 r. i pozostał stabilny do końca okresu międzywojennego. Reforma była wielkim dziełem, które uratowało Polskę od nieuniknionej katastrofy gospodarczej i politycznej. Pozostawiła też zdrowe podstawy dla rozwoju życia państwowego i ekonomicznego kraju ■

# Bitwa pod Warną

**580 lat temu wojska chrześcijańskie stanęły do walki z przeważającymi je siłami tureckimi.**

Władysław III w 1434 r. w wieku 10 lat został królem Polski, a w 1440 r. zasiadł na tronie Węgier. Węgrzy potrzebowali wsparcia Polski w wyprawach przeciw Turkom. Pierwsza kampania antyturecka rozpoczęła się w październiku 1443 r. Węgrzy w kilku starciach odparli wojska tureckie wdzierające się do Europy. 1 sierpnia 1444 r. król Władysław zawarł w Segedynie pokój z sułtanem Muradem II. Traktat pokojowy był bardzo korzystny dla całego chrześcijańskiego świata. Watykan jednak chciał nowej wojny.

Jesienią 1444 r. Władysław III skończył 20 lat, łatwo było manipulować tak młodym człowiekiem.



MARCELLO BACCIARELLI. PORTRET WŁADYSŁAWA III WARNEŃCZYKA

Ludzie papieża z zapalem podjęli się tego zadania. Król Władysław został przekonany i wyruszył do walki, łamiąc postanowienia segedyńskiego traktatu. Przeciwno temu protestowali politycy, wodzowie i sami rycerze, dla których

przysięga pokojowa była sprawą honoru.

10 listopada 1444 r. maszerujące na Adrianopol siły koalicji antytyreckiej pod wodzą króla i Jánosa Hunyadyego wpadły pod Warną na liczną armię sułtana Murada. Bitwy nie dało się uniknąć. Chrześcijanie zajmowali znacznie gorsze pozycje, a taktyka ofensywna Hunyadyego nie sprawdziła się. Szybko się okazało, że bitwa jest przegrana, rycerze zaczęli się wycofywać. Na placu boju został Władysław z garstką najbliższych towarzyszy. Pod wodzą króla ruszyli do samobójczej szarży na oddziały janczarów i nikt z nich jej nie przeżył.

Bułgarzy ogłosili króla Władysława bohaterem narodowym, nadali mu przydomek „Warneńczyk”, w wielu krajach układano pieśni o bohaterskiej walce króla.

# Jakub Jasiński

**Polski jakobin, poeta, bohaterski generał. 232 lata temu poległ przy obronie warszawskiej Pragi.**

Urodził się 24 lipca 1761 r. w Węglewie. Dzięki protekcji Sapiechów został przyjęty w roku 1773 na koszt królewski do Szkoły Rycerskiej zw. Korpusem Kadetów, w której wykształcono go na inżyniera wojskowego.

27 kwietnia 1792 r. w Petersburgu podpisano akt konfederacji ogłoszony w Targowicy. Znosił on postanowienia Konstytucji 3 Maja. 18 maja wojska rosyjskie wkroczyły w granice Rzeczypospolitej. Jasiński w tym czasie był na terenie obecnej Białorusi, gdzie prowadził rozpoznanie topograficzne granicy z Rosją, opracowywał mapy militarne, a także sporządzał plany obronne miast i trasy przemarszu



JAN MORACZYŃSKI. PORTRET JAKUBA JASIŃSKIEGO

wojsk. Całą kampanię uczestniczył w randze pułkownika w wojnie polsko-rosyjskiej jako szef inżynierii w obozie gen. Józefa Judyckiego w rejonie Mińska i Brześcia.

11 czerwca pod Mirem dowodził oddziałem rozpoznawczym i dzięki właściwej ocenie przeciwnika do-

prowadził do wycofania się wojsk w kierunku Nieświeża, a następnie do Grodna i dalej do Brześcia, przez co zostały ocalone siły własne. Przygotował Brześć do obrony i walk ulicznych. 23 lipca rozegrała się bitwa o Brześć. Przewaga wojsk rosyjskich spowodowała konieczność opuszczenia miasta. Za obronę Brześcia został odznaczony Krzyżem Kawalerskim *Virtuti Militari*.

W czasie powstania kościuszkowskiego był czołowym przedstawicielem radykalnego nurtu jakobinów polskich. Zginął 4 listopada 1792 r. na krótko przed upadkiem powstania, broniąc reduty na atakowanej przez siły Suworowa warszawskiej Pradze.

PRZYGOTOWAŁA  
ANNA MALINOWSKA

# Napoleon Cybulski

**Fizjolog, współodkrywca adrenaliny, pionier endokrynologii i elektroencefalografii.**

Ur. w 1854 r. w Krzywonosach na Wileńszczyźnie. Gimnazjum ukończył w Mińsku, medycynę studiował w Akademii Wojskowo-Medycznej w Petersburgu, w 1880 r. uzyskał dyplom z wyróżnieniem. W ll. 1877–1885 pracował tam jako asystent w Katedrze Fizjologii. Stopień doktora medycyny otrzymał w 1885 r. na podstawie pracy dotyczącej prędkości przepływu krwi, prowadzonej za pomocą opracowanego przez niego fotohemotachometru. Przeniósł się do Krakowa, objął stanowisko kierownika Katedry Fizjologii, Histologii i Embriologii na UJ. Dziekan Wydziału Lekarskiego, rektor oraz prorektor uczelni. Twórca krakow-



NAPOLEON CYBULSKI. FOT. ZE ZBIORÓW NAC

skiej szkoły fizjologicznej oraz członek Akademii Umiejętności.

W 1895 r. wraz z W. Szymonowiczem wyizolowali adrenalinę i odkryli jej wpływ hormonalny. W 1890 r. zarejestrował EEG kory mózgowej. Prekursor badań nad liniową prędkością przepływu krwi

w tętnicach. W Polsce zapoczątkował badania nad hipnozą. Autor ok. 100 publikacji naukowych, w tym książki o hipnotyzmie. Prekursor teorii nieświadomości, wyprzedzający w tej dziedzinie Freuda.

Społecznik, zwolennik dostępu kobiet do studiów medycznych, współzałożyciel pierwszego w Krakowie gimnazjum dla dziewcząt. W 1918 r. otrzymał Nagrodę Fundacji Erazma i Anny Jerzmanowskich przyznaną przez Polską Akademię Umiejętności. Wiceprezes krakowskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, trzykrotnie nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny.

Zm. w 1919 r. w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim. W 1936 r. odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

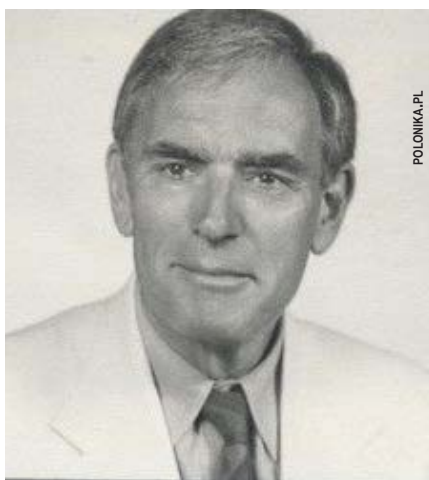
# Adam Dziewoński

**Geolog, geofizyk, seismolog, profesor Uniwersytetu Harvarda.**

Ur. w 1936 r. we Lwowie. Po ukończeniu liceum we Wrocławiu rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie kształcił się w dziedzinie fizyki z ukierunkowaniem na geofizykę. Po studiach pracował w Instytucie Geofizyki PAN, przygotowywał doktorat, który obronił w 1965 r. na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wkrótce po tym wydarzeniu wyemigrował do USA.

Na początku osiedlił się w Dallas, gdzie prowadził badania przy Uniwersytecie Teksaskim. W 1972 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Harvarda jako profesor, szybko zdobywając międzynarodowe uznanie w dziedzinie seismologii.

Zasłynął dzięki stworzeniu nowatorskiego modelu struktury wnę-



ADAM DZIEWOŃSKI

trza Ziemi, nazwanego *Preliminary Reference Earth Model* (PREM), a także rozwinięciu metody tomografii sejsmicznej, umożliwiającej trójwymiarowe mapowanie wnętrza Ziemi. Ta metoda pozwalała na określenie prądów konwekcyjnych w płaszczu Ziemi, odpowiedzialnych za ruchy tektoniczne, erupcje

wulkaniczne i trzęsienia ziemi.

Szczególną uwagę poświęcił badaniom nad trzęsieniem ziemi, które miało miejsce na Alasce w 1964 r. Stworzył udoskonalony obraz wnętrza naszej planety, wskazując na obecność wewnętrznego, stałego jądra oraz zewnętrznego jądra płynnego, co obaliło wcześniejsze założenia o jego jednolitej strukturze.

Dorobek naukowy Dziewońskiego obejmuje ponad 180 publikacji. Uehonorowany licznymi nagrodami, w tym Nagrodą Crafoorda, medalem Amerykańskiego Towarzystwa Seismologicznego i medalem Williama Bowiego. Członek Amerykańskiej Akademii Nauk, członek zagraniczny PAN, doktor *honoris causa* AGH.

Zmarł w 2016 r. w Harvardzie w USA.

PRZYGOTOWAŁA  
WIKTORIA OKIANKO

# „Panno Święta, co w Ostrej świecisz Bramie”

WIKTORIA OKIANKO

**16 listopada przypada uroczystość Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, głównej patronki diecezji grodzieńskiej. Jej wizerunek, przedstawiający Maryję bez Dzieciątka Jezus, zajmuje szczególne miejsce w domach wielu wiernych.**

Od blisko czterech wieków króluje z wysokości swojego nadbramnego wzniesienia całej ziemi litewskiej, białoruskiej i polskiej, promieniując blaskiem przez okna kaplicy w Ostrej Bramie. Sława tego obrazu już dawno przekroczyła granice Litwy. Przepuszczalnie powstał on w ll. 1620-30. Został zawieszony w bramie zwanej Miednicką (prowadzącej w kierunku na Miedniki, Oszmianę i dalej do Mińska) lub Ostrą.

Kult Matki Bożej rozpoczął się wraz z przybyciem do Wilna w połowie XVII w. karmelitów bosych, którzy przy Ostrej Bramie zbudowali swój klasztor i konsekrowali kościół (1654) pod wezwaniem św. Teresy z Avila. W 1671 r. zbudowano na bramie dla obrazu specjalną drewnianą kaplicę. Z tym rokiem wiąże się pierwszy cud odnotowany w kronikach klasztornych: uratowanie dwuletniego dziecka po jego wypadnięciu z drugiego piętra. Od tego czasu kult zaczął się intensywnie rozwijać.

Podczas licznych wojen i pożarów wierni gromadzili się u stóp Pani Ostrobramskiej, prosząc Ją o ratunek. W czasie jednego z pożarów spłonęła także drewniana kaplica, ale obraz cudownie ocalał.



PIELGRZYMI Z GRODNA PRZED OBRAZEM MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ

W 1713 r. postawiono kaplicę murywaną. Od 1735 r. zaczęto uroczystość obchodzić w listopadzie święto Opieki Matki Najświętszej.

W 1828 r. na frontonie kaplicy umieszczono napis: „Matko Miłosierdzia – pod Twoją obronę uciekamy się”, wskutek zaś nakazu władz zaborczych zmieniono go na jego łacińską wersję.

Z pozwolenia papieża Piusa X 16 listopada 1915 r. w archidiecezji wileńskiej wprowadzono własną modlitwę brewiarzową i Mszę św. o Najświętszej Pannie Matce Miłosierdzia. Dzięki staraniom abp. Jałbrzykowskiego, metropolity wileńskiego, 2 lipca 1927 r., obraz został koronowany koronami papieskimi przez metropolitę warszawskiego kard. Kakowskiego. Podczas uroczystości obecni byli m.in. marszałek Józef Piłsudski i prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, ministrowie, przedstawiciele wojska, świata nauki i kultury. W 1935 r. wystawiono tu po raz pierwszy publicznie obraz Jezusa Miłosiernego „Jezu, ufam Tobie”, namalowany wg wskazówek św. s. Faustyny przez Eugeniusza Kazimirowskiego.

To święte miejsce od wieków przyciągało modlących się i szukających pomocy czcicieli Maryi. Wizerunek Matki Ostrobramskiej stał się symbolem polskości i wolności, szczególnie w trudnych czasach wojen i zaborów. O Niej pisali i do Niej się modlili Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Syrokomla, Stanisław Moniuszko, Rafał Kalinowski, Józef Piłsudski... Do Pani Wschodu i Zachodu tęsknili polscy zesłańcy, więźniowie obozów, emigranci, wskutek wojen rozproszeni po całym świecie.

W ręce Królowej Ostrobramskiej oddawał losy narodu polskiego i ludów pobratymczych kard. Stefan Wyszyński. W 1993 r. Jan Paweł II powierzył Maryi narody Europy Wschodniej, dziękując za Jej wstawiennictwo i ofiarowując wotum – złotą różę oraz swoją piuskę. Współcześnie Ostra Brama nadal przyciąga rzesze pielgrzymów z całego świata, stanowiąc miejsce szczególnego kultu i modlitwy. Wilno, gdzie znajdują się wizerunki Matki Bożej Miłosierdzia i Jezusa Miłosiernego, zyskało miano „miasta Miłosierdzia” ■

# Przesłanie Reymonta nadal inspirowuje

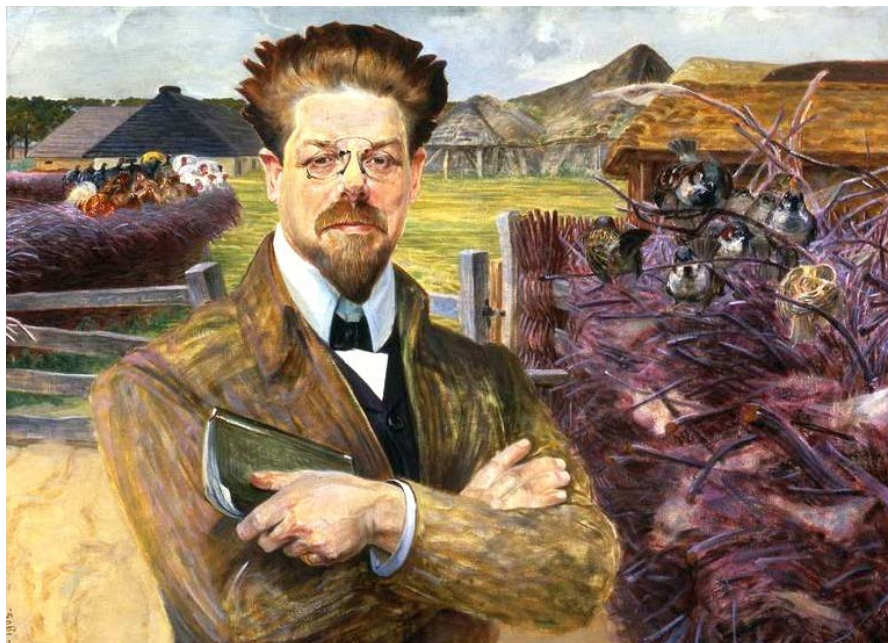
MARIA ROTKIEWICZ

**100 lat temu, 13 listopada 1924 r., Władysław Stanisław Reymont otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za czterotomową powieść „Chłopi”.**

Dzieło polskiego pisarza zostało uznane przez członków Komitetu Noblowskiego za „prawdziwy epos pisany prozą”. Przedstawia ono życie polskiej wsi na przełomie XIX i XX w. Doceniono nie tylko epicki rozmach powieści, ale także uniwersalne przesłanie, archetypiczne postacie i głębokie opisy przyrody. „Chłopi” zostali uznani za niezwykle hymn na cześć życia, który w trudnym okresie wychodzenia Europy z traum I wojny światowej symbolizował siłę i odradzającą się energię.

Czterotomowa epopeja „Chłopi” została podzielona według pór roku, zgodnie z którymi toczy się życie mieszkańców wsi. Reymont opisał je na podstawie własnych obserwacji, które poczynił w czasie pracy jako zawiadowca na stacji kolejowej w Lipcach (od 1983 r. zwanych Reymontowskimi). Pisarz przedstawił codzienne zmagania i relacje społeczne jej mieszkańców. Jego utwór nie tylko dokumentuje życie wiejskie, ale też dotyka uniwersalnych problemów społecznych i kulturowych, które nadal rezonują z czytelnikami na całym świecie.

Literackie osiągnięcia Reymonta wybrzmiały na arenie międzynarodowej, lecz dla samego pisarza sława i uznanie przyszły za późno, by mógł w pełni z nich się cieszyć. Reymont nie odebrał tej nagrody



JACEK MALCZEWSKI. PORTRET WŁADYSŁAWA REYMONTA

jako powodu do wielkiej radości. W listach do przyjaciół wyrażał poczucie gorzkiej ironii, jakie niosło ze sobą to wyróżnienie, które przyszło w czasie, gdy ciężko chorował i czuł się osamotniony. „Na cóż mi to wszystko?” – pisał, zaznaczając, że jego stan zdrowia oraz brak sił na cieszenie się sławą podkreślają swoisty paradoks życia. Reymont nie mógł nawet uczestniczyć w ceremonii wręczenia nagrody w Sztokholmie; w jego imieniu medal i dyplom odebrał polski dyplomata Alfred Wysocki.

Reymont zmarł rok po otrzymaniu nagrody. Jego literackie dziedzictwo wciąż inspirowuje kolejne pokolenia pisarzy i czytelników. Sto lat po przyznaniu Nagrody Nobla „Chłopi” nadal pozostają jednym z najważniejszych dzieł polskiej literatury. Powieść doczekała się licznych adaptacji filmowych, teatralnych oraz telewizyjnych, w tym najnowszej animacji malarskiej, która zdobyła uznanie

zarówno w Polsce, jak i za granicą. „Chłopi” wciąż są studiowani przez krytyków literackich i badaczy, którzy analizują zarówno warstwę społeczną, jak i symbolikę natury oraz cyklu życia.

W czasach globalnych zmian klimatycznych przesłanie Reymonta o harmonii człowieka z naturą nabiera nowego znaczenia. Powrót do tradycji, obrona lokalnych kultur i rolnictwa w kontekście globalizacji to tematy, które „Chłopi” ukazują w sposób nadal aktualny i dający do myślenia.

Był to drugi literacki Nobel dla polskiego pisarza, w 1905 r. nagrodę otrzymał Henryk Sienkiewicz. Do tej pory pięciu polskich literatów doświadczyło zaszczytu odbioru medalu z rąk szwedzkich monarchów. To także Czesław Miłosz (1980), Wisława Szymborska (1996) i Olga Tokarczuk (2019). Najbardziej prestiżowe wyróżnienie świata jest przyznawane od 1901 roku ■

# Dla pasjonatów historii

Muzea cieszą się coraz większym zainteresowaniem. W Polsce w 2023 r. odwiedziło je aż 42,3 mln osób. To m.in. dlatego, że zwiedzanie placówek muzealnych obecnie nie jest już nudną wędrówką po salach. Wykorzystywane są w nich multimedia i interaktywne środki przekazu. Odwoływanie się do emocji w przekazaniu informacji zachęca do zwiedzania muzeów również osoby młode.

Wśród tych instytucji ważne miejsce zajmują muzea historyczne, które nie tylko gromadzą i przechowują materialne świadectwa historii i kultury, ale też je opracowują, udostępniają i za ich pomocą edukują, inspirując do refleksji nad przeszłością.

Będąc w Białymstoku, warto odwiedzić Muzeum Wojska Polskiego - placówkę powstałą w roku 1968. W swoich zbiorach posiada ponad 20 tys. obiektów.

Kolekcja jest nieustannie uzupełniana. Stała wystawa łączy tradycyjne formy prezentacji z elementami interaktywnymi i multimedialnymi. Zaaranżowane dioramy przybliżają obraz działań wojennych. Widzimy, jaką bronią walczyli żołnierze, w jakie mundury byli ubrani. Czasowa wystawa natomiast jest poświęcona 100-leciu Korpusu Ochrony Pogranicza.

Muzeum jest ciekawe nie tylko dla pasjonatów historii wojskowości. Jego ekspozycje obejmują okres od czasów I wojny światowej przez wojnę polsko-bolszewicką aż po II wojnę światową i lata 1956-2010. Zbiory stanowią nie tylko broń i mundury, ale też liczne pamiątki, ukazujące codzienne życie żołnierzy. Za dwa lata ma powstać kompleks muzealny połączony z Muzeum Pamięci Sybiru i Parkiem Militarnym Muzeum WP przy ul. Węglowej.







DIORAMA PRZEDSTAWIAJĄCA ŻOŁNIERZY 2 KORPUSU POLSKIEGO GEN. ANDERSA W BITWIE POD MONTE CASSINO



W MUZEUM MOŻNA WIELE SIĘ DOWIEDZIEĆ O POLSKICH ŻOŁNIERZY WALCZĄCYCH NA RÓŻNYCH FRONTACH II WOJNY ŚWIATOWEJ



EKSPOZYCJA MUZEALNA W SZCZEGÓLNOŚCI SPOŚÓB PRZEDSTAWIA M.IN. UMUNDUROWANIE I WYPOSAŻENIE ŻOŁNIERZY



UMUNDUROWANIE POLSKICH ŻOŁNIERZY Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ



ZWIEDZAJĄCY MUZEUM MAJĄ OKAZJĘ ZADAĆ INTERESUJĄCE ICH PYTANIA I PODYSKUTOWAĆ

Archiwum ZPB

Archiwum ZPB

Archiwum ZPB

Archiwum ZPB

Archiwum ZPB



HISTORIA ZIEMI OJCZYSTEJ OD ZAWSZE INTERESOWAŁA ANDRZEJA PO CZOBUTA

# Nadal w celi więziennej

ANNA MALINOWSKA

**Andrzej Poczobut, dziennikarz i jeden z liderów Związku Polaków na Białorusi, od trzech lat i ośmiu miesięcy przebywa w białoruskim zakładzie karnym. W lutym 2023 roku został skazany w politycznym procesie sądowym na osiem lat kolonii karnej o zaostrzonym rygorze.**

Odbywa wyrok w Nowopołocku, w zakładzie penitencjarnym, który w opinii osadzonych uchodzi za jedno z najbardziej mrocznych tego typu miejsc ze względu na srogość służby więziennej oraz trudną sytuację ekologiczną. W pobliżu znajdują się dwa zakłady chemiczne.

Kolonia w Nowopołocku to zakład poprawczo-pracowniczy (w dosłownym tłumaczeniu), jak i inne kolonie karne na Białorusi, przebywający w nich osądzeni pracują w wyznaczonym miejscu. Poczobut jednak od razu po przybyciu

do Nowopołocka nie trafił do pracy, został zaś wtrącony do izolatora karnego na miesiąc za rzekome naruszenia regulaminu. Kilka takich ukarań spowodowało, że znalazł się w celi więziennej tejże kolonii karnej na pół roku. Kiedy minęło sześć miesięcy, ponownie został ukarany na pół roku przebywania w celi więziennej. Panują tam trudniejsze warunki niż w zwykłym więzieniu.

Poczobuta jeszcze w czasie śledztwa wpisano na białoruską listę „terrorystów”. Więc jako „terrorysta” ma jeszcze więcej ograniczeń. Został pozbawiony prawa do otrzymywania paczek, prawa do spotkań z rodziną, a nawet do rozmów telefonicznych z członkami rodziny, które przysługują więźniom tych zakładów. Może jedynie nabywać towary w kantynie więziennej: produkty, środki higieniczne czy artykuły do pisania, wydając miesięcznie 40 rubli – kwotę w dzisiejszych czasach po prostu mizerną.

Przez cały ten czas, od momentu, gdy bezprawnie został aresztowany, a potem osadzony, środowisko polonijne w świecie, dziennika-

rze, organizacje międzynarodowe, a także polskie władze na wszystkich jej szczeblach czynią starania o uwolnienie Andrzeja Poczobuta. To potwierdził w ostatnim czasie na antenie TVN24 minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski. „Próbujemy różnymi kanałami i na naszym kontynencie, i w porozumieniu z sojusznikami wpłynąć na tę sytuację” – podkreślił minister. Szczerze wierzymy, że tak wiele wysiłków ludzi dobrej woli na całym świecie doprowadzi do tego, że powitamy naszego kolegę na wolności.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Andrzejowi możemy złożyć życzenia wysyłając do niego list lub pocztówkę. Niech się ucieszy, czytając listy i życzenia, bo jak powiedział jeden z byłych więźniów, w tym niedużym kawałku papieru jest tyle światła, ciepła i nadziei... Oto adres:

Почобут Андрей  
Станіслававіч / ИК № 1 /  
ул. Техническая-8 /  
211440 г. Новополюцк ■

# Ważne forum naukowe

ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

**W dn. 7-9 listopada w Białymstoku odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Polacy na Białorusi. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Materiały i wnioski dla polskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do Polaków za granicą”.**

Jej organizatorem jest Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego przy wsparciu Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, a także Związku Polaków na Białorusi. Muzeum Pamięci Sybiru po raz kolejny stało się miejscem obrad naukowców. W konferencji uczestniczyli naukowcy z różnych uczelni Polski oraz białoruscy badacze.

Konferencja pod ogólnym tytułem „Polacy na Białorusi” odbyła się już po raz ósmy. Do 2020 r. fora naukowe odbywały się w Grodnie. Co ciekawe, tom pokonferencyjny ukazuje się przed konferencją. To zasługa pomysłodawcy cyklicznej konferencji i redaktora naukowego tomu dr. hab. Tadeusza Gawina.

Uczestników konferencji powitali: dr Jarosław Książek – b. konsul generalny RP w Brześciu i Grodnie, Jan Malicki – dyrektor Studium Europy Wschodniej, Anna Sochańska – dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ RP oraz prof. Wojciech Śleszyński – dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru.

Tom pokonferencyjny otrzymali wszyscy uczestnicy konferencji, będą oni mogli przeczytać refe-



UCZESTNICY KONFERENCJI MIĘDZYNARODOWEJ: DR HAB. MARIUSZ MASZKIEWICZ, PROF. ROMAN JURKOWSKI, DYREKTOR SEW JAN MALICKI

raty w dowolnym czasie, dlatego nie wszyscy naukowcy występują z referatami. Organizatorzy położyli m.in. akcent na debaty eksperckie, co dało możliwość na szeroką wymianę myśli i doświadczeń. Odbyły się trzy takie debaty. Pierwsza z nich dotyczyła przyszłości polskiej mniejszości na Białorusi. Moderatorem dyskusji wystąpił dyrektor SEW Jan Malicki. Dyskutowano o aktualnych wyzwaniach i realiach działania. Temat kolejnej debaty obejmował sytuację Polaków w zaanektowanych przez ZSRR województwach północno-wschodnich II RP w latach 1939–1941. Ważnym punktem była debata pt. „Informacja a rzeczywistość: polskie media na Białorusi, czy możliwy jest powrót do normalności?”, w której m.in. omawiano wyzwania informacyjne w kontekście polityki polonijnej.

W ramach konferencji odbyło się siedem paneli tematycznych, obejmujących okres od roku 1864 do 2023. Oto niektóre tematy: Polityka władz rosyjskich wo-

bec polskich organizacji politycznych, wojskowych, społeczno-kulturalnych i charytatywnych w latach 1864–1918; Polska polityka zagraniczna II RP a instytucje i organizacje polskiej mniejszości narodowej w BSRR w latach 1921–1939; Likwidacja państwowych oraz społecznych instytucji polskich w zaanektowanych przez ZSRR województwach północno-wschodnich II RP w latach 1939–1941; Rola polskich organizacji i instytucji w BSRR w latach 1944–1991 w polskiej polityce zagranicznej.

Uczestnicy konferencji mieli także okazję zwiedzić Muzeum Pamięci Sybiru, które rozszerza wiedzę na temat deportacji Polaków na „niehumanitarną ziemię”, ale też i pracy polskich badaczy Syberii. Warto dodać, że Muzeum Pamięci Sybiru w tym roku zostało docenione prestiżową „Nagrodą Muzealną Rady Europy 2024”. Przed odjazdem uczestnicy konferencji zapoznali się także z ekspozycją Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku ■

# W rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości



PIOTR JAROSZYŃSKI

**Jedną z wielkich postaci, które walnie przyczyniły się do odzyskania niepodległości, jest Marszałek Józef Piłsudski. Bezgranicznie oddany Polsce, jej niepodległości, jej tożsamości. Piłsudski pochodził z Kresów, gdzie polskość nabierała wyjątkowego smaku. Z jednej strony roziskrzona wielokulturowość, z drugiej głęboka polskość, zakorzeniona w litewskich korzeniach starego rodu Ginetów.**

Dla tak starych rodów liczyła się nade wszystko niepodległość, nawet jeśli ginęli pokolenie za pokoleniem, o co było łatwo zwłaszcza w czasach wojen i zaborów. Józef Piłsudski przyszedł na świat 5 grudnia 1867 r. w majątku Zułów, ok. 60 kilometrów od Wilna. Majątek był duży, ok. 8 tys. hektarów. Dwór był zaludniony, jak to bywało we zwyczaju w polskich zamożnych domach: służba, rezydenci, nauczycielki języków obcych, dobra znajomość rosyjskiego, a potem angielskiego (Wacław Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*. Tom 1., s. 18).



JÓZEF PIŁSUDSKI

W patriotycznej formacji całej rodziny, na czele z dwanaściorciem (tak, dwanaściorciem!) swoich dzieci, odgrywała kluczową rolę matka, Maria z Billewiczów. Sprawę niepodległości wysuwała na plan pierwszy, mimo że za jej okazywanie groziła zsyłka lub śmierć.

Przyszły Marszałek tak pisał

o matce:

„Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów ze specjalnym uwzględnieniem utworów zakazanych, historii Polski, kupowano książki wyłącznie polskie. Ulubieni autorzy Pani Marii to Słowacki i Krasiński. Nie brakło muzyki



## POLACY Z GRODNA PRZY MAUZOLEUM „MATKA I SERCE SYNA” NA ROSSIE W WILNIE

i rozmów. Niestety, w roku 1874 wybuchł pożar. Spaliło się wszystko, dwór z meblami, biblioteka, budynki gospodarcze, całkowity krach. Trzeba było majątek opuścić”.

Nowym miejscem pobytu stało się Wilno, w biedzie i na małą skalę. Ale ideały nie zginęły. Nie poddawano się mimo takich ciosów.

Pojęcie niepodległości może brzmieć abstrakcyjnie, ale to coś więcej niż obca administracja. To może być inna mentalność czy wręcz inna cywilizacja. Takim obcym ciałem w przypadku rozgrabionej Polski, była Rosja. Piłsudski dobrze znał Rosję, wiedział, jak jest groźna i jak nam obca. Dodatkowo w naszej sytuacji szczególnie groźny okazał się bolszewizm (s. 89), w którym połączyły się Rosja i Sowiet.

Józef Piłsudski w roku 1919 wyjaśniał:

„Z daleka bolszewizm przedstawia dla biednych i uciśnionych nadzieję lepszego jutra. I uczucie zemsty socjalnej. [...] Nie obawiam się go u nas [...]. Bardzo daleko jesteście od bolszewizmu. Widząc

spustoszenia dokonane przez ustrój socjalistyczny, nie rozumiem jak istnieć mogą w Europie socjaliści odnoszący się do niego przychylnie. Ustrój bolszewicki – podkreślał – jest nawet zaprzeczeniem idei socjalistycznej. Nie ma nic bardziej kompromitującego dla socjalizmu niż bolszewizm. Na obszarach północnych, które w danej chwili oswobadzamy, nienawiść chłopów i spokojnych mieszkańców do bolszewików ma w sobie coś strasznego. W Wilnie w ciągu dwóch miesięcy komuniści doprowadzili miasto do zupełnej ruiny. Nie są to ludzie cywilizowani, lecz dzicy – spragnieni krwi i grabieży. [I dalej] Od chwili osiągnięcia władzy wydali w ciągu pięciu dni ponad tysiąc dekrétów. [...] te niezliczone rozporządzenia nie są więc wypełniane, często po prostu przez nieświadomość; wówczas wchodzi w grę terror, żeby siłą bolszewizować. Wytwórczość ustaje wszędzie w szybszym lub wolniejszym tempie i następuje niewątpliwa ruina we wszystkich dziedzinach przemysłu”.

Tyle Piłsudski. Pomyślmy: tyle

lat minęło, a my ciągle tkwimy w oparach bolszewizmu, jak obłąkani. Gubimy się w drobiazgach, tracimy wielkie idee. Są gotowe, wystarczy otworzyć karty Słowackiego. Jakaż to ma siłę, jaką moc. W nią trzeba się uzbroić od najmłodszych lat, w szkole i w domu. Tchórzliwi i małostkowi niczego nie osiągniemy. A wszystko stracimy.

Przypomnijmy słowa Marszałka na płycie nagrobnej na cmentarzu na Rossie, słowa natchnione przez Juliusza Słowackiego, gdzie Matka i Serce Syna:

„Ty wiesz, że dumni  
nieszczęściem nie mogą  
za innych śladem iść  
tą samą drogą.  
Gdy mogąc wybrać,  
wybrał zamiast domu  
Gniazdo na skałach orła,  
niechaj umie  
Spać, gdy źrenice czerwone  
od gromu  
I słyhać jęk szatanów  
w sosen szumie  
Tak żyłem” ■



Archiwum ZPB

PRZY KRZYŻU W KWATERZE ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO 1920 R. NA CMENTARZU FRANCISZKAŃSKIM W GRODNI

# Cmentarz franciszkański w Grodnie



KATARZYNA KONCZEWSKA

**Listopad jest miesiącem, w którym oddajemy szczególny hołd przodkom i odwiedzamy cmentarze. Miejsca pochówku zmarłych pełnią funkcję nie tylko**

**sakralną, są bowiem traktowane przez badaczy także jako ważne teksty kultury. Szczęólnego znaczenia nabiera to na pograniczu językowo-kulturowym, ponieważ napisy na nagrobkach cmentarnych mogą wiele powiedzieć o ludności zamieszkującej okoliczne tereny.**

Wszeczhronne badanie cmentarzy przynosi ważną informację historyczną i językową, pomaga zrozumieć procesy kształtowania samoświadomości mieszkańców, zarejestrować język z czasów po-

chówku. Każdy, nawet najmniej reprezentacyjny cmentarz, może opowiedzieć nam wiele ciekawego.

Grodzieński cmentarz franciszkański jest usytuowany na dawnym Forsztacie (Przedmieściu) Zaniemeńskim. Inne cmentarze grodzieńskie, zarówno katolickie, jak i prawosławne, doczekały się oddzielnych monografii naukowych: „Cmentarz farny w Grodnie 1792–1939” (J. Rozmus, J. Gordziejew, Kraków, 1999), „Grodzieńska nekropolia prawosławna” (W. Czerepica, Grodno, 2001, w języku rosyjskim); ogólny opis cmentarzy grodzieńskich przed-

stawia publikacja „Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej” (A. Lewkowska, J. Lewkowski, W. Walczak, Warszawa, 2007). Cmentarz franciszkański, jak też sam kościół i klasztor Franciszkanów, długo pozostawały poza uwagą badaczy. Pierwsze publikacje poświęcone historii oo. franciszkanów w Grodnie napisał o. Józef Makarczyk OFMConv., związany rodzinie z Grodnem i pograniczem białorusko-polskim. 16 lat posługi o. Józefa w Grodnie, w tym jako proboszcza, zaowocowały nie tylko wieloma publikacjami naukowymi i popularnonaukowymi w zakresie historii i kultury, lecz także rekonstrukcją kościoła franciszkańskiego oraz odnalezieniem cennych obrazów, w tym portretu Zuzanny Kurcz, jednej z fundatorek kościoła, oraz biblioteki klasztornej, przekazanej w 2012 r. do Muzeum Historii Religii w Grodnie. W 2016 r. w serii „Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa trockiego. Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej”, wydawanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, ukazała się monografia M. Kałamajskiej-Saeed „Kościół p.w. Matki Boskiej Anielskiej i klasztor Franciszkanów”; jest to trzeci tom serii dotyczący świątyń grodzieńskich. Badaczka zwróciła uwagę na dotychczasowe niedostateczne i powierzchowne badania kościoła Franciszkanów jako obiektu sztuki sakralnej i szczegółowo omówiła te kwestie, ale cmentarzowi poświęciła zaledwie stronę. Krótka wzmianka o cmentarzu jest zawarta także w książce pochodzącego z Grodna J. Gordziejewa „Grodno magdeburskie”, wydanej po białorusku w 2008 r.

Prowadząc badania nad inskrypcjami cmentarza franciszkańskiego, zgromadziłam łącznie 170 napisów; część z nich pochodzi z archiwum o. Józefa Makarczyka.



KAPLICA Z DZWONNICĄ NA CMENTARZU FRANCISZKAŃSKIM



BRAMA WEJŚCIOWA CMENTARZA Z TABLICAMI PAMIĄTKOWYMI

Niestety w związku ze złym stanem zachowania pomników wielu inskrypcji nie da się już odczytać bez przeprowadzenia specjalistycznych zabiegów restauracyjnych.

Cmentarz parafii zaniemeńskiej jako oddzielne, nieprzykościelne miejsce pochówku został wspomniany w 1798 r. i według źródeł pisanych, jeszcze w 1845 r. był ogrodzony wyłącznie wałem ziemnym. W 1854 r. Jakub Rummel, właściciel majątku Rumłówek, własnym kosztem wznosił na terenie cmentarza murowaną kaplicę, znajdującą się w jego południowo-zachodniej części, na końcu brukowanej alei. W 1999 r. staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej przy wejściu do kaplicy zamieszczono tablicę z napisem: „Pamięci grodnian, którzy zginęli śmiercią męczeńską w hitlerowskich i stalinowskich obozach zagłady, na

frontach II wojny światowej, zostali zamordowani w więzieniach grodzieńskich oraz na fortach w pobliżu wsi Naumowicze – Rodacy”. Na cmentarzu jest także kwatera żołnierzy Wojska Polskiego z 1920 r., w której są pochowani żołnierze z oddziałów gen. Stefana Mokrzyckiego i gen. Lucjana Żeligowskiego walczący w dniach 18–23 lipca 1920 r. z nacierającym 3. Korpusem Kawalerii bolszewickiej. Dla ich uczczenia od strony alei umieszczono staraniem Konsulatu Generalnego RP w Grodnie metalową tablicę z inskrypcją:

KWATERA ŻOŁNIERZY  
WOJSKA POLSKIEGO  
1920 R.

Na płycie ze sztucznego kamienia ustawiony jest wysoki metalowy krzyż, pod nim na niskiej podmurówce umieszczono tablicę z napisem:

BEZIMIENNYM  
BOHATEROM  
POLEGLYM W WALCE  
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI  
W GRODNIE 1920 R.  
Z.S. PRZY WYTW. P.M.T.  
W GRODNIE

Powróćmy do historii cmentarza. W 1881 r. staraniami gwardiana o. Piotra Celestyna Steckiewicza (pochodzącego ze szlachty grodzieńskiej) tuż przy wejściu na cmentarz wybudowano domek stróża, teren cmentarza powiększono, a w 1882 r. obniesiono murem z nieotynkowanych kamieni polnych. Świadczą o tym napisy na tablicach kamiennych przy głównym wejściu na cmentarz. Po prawej stronie umieszczono napis (wszystkie napisy oraz sposób zapisu ich na nagrobku podaję w wersji oryginalnej):

ZA STARANNOŚCIĄ  
X. P.  
STECKIEWICZA  
TEN CMENARŻ  
POWIĘKSZONY  
I DOMEK  
POSTAWIONY

Po prawej stronie od głównej bramy umieszczono także tablicę suplikacyjną:

OD POWIETSZA, GŁODU,  
OGNIA I WOJNY  
ZACHOWAJ NAS PANIE

Po lewej stronie na tablicy kamiennej:

A ZA POMOCĄ  
PARAFIJAN  
MUREM OPASANY  
W 1882 R.

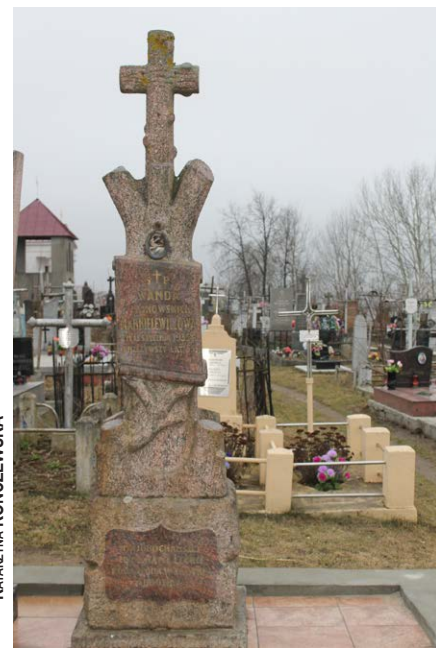
Staraniami proboszcza Steckiewicza odremontowano kaplicę cmentarną, umieszczając w niej ołtarz z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego, a na ścianach – obrazy św. Józefa, św. Michała i Matki Bożej Niepokalanej. W 1882 r. parafianin Aleksander Gryckiewicz wybudował przy kaplicy dzwonnice. Trzy dzwony do niej kupiono w Warszawie, poświęcił je w 1883 r. biskup

Piotr Wierzbowski. Największy z tych dzwonów, nazwany imieniem św. Józefa, jest przechowywany w kościele franciszkańskim.

Przeważająca większość pomników pochodzi z XX w., są wśród nich nieliczne nagrobki z warsztatów Żukowskich-Chwojnowskich, Aleksandrowicza, Kuszasa. W nieco gorszym stanie zachowały się nagrobki z drugiej połowy XIX w. Inskrypcje na nich składają się z kilku części: symboliczny znak wiary



KATARZYNA KONCZEWSKA



KATARZYNA KONCZEWSKA

POMNIKI W KSZTALCIE DRZEWA Z OBCIĘTYMI KONARAMI BYŁY NAJCZĘŚCIEJ STAWIANE NA PRZEŁOMIE XIX I XX W.

w postaci krzyża z literami Ś(więtej) P(amięci) po dwóch stronach od krzyża albo przy imieniu osoby zmarłej; imię i nazwisko osoby zmarłej, lata życia i data śmierci (wówczas nie było przyjęte pisanie daty urodzenia); zwrot do Boga i prośby do przechodniów o modlitwę za osobę zmarłą; formuła wyrażająca uczucia bliskich osoby zmarłej, czasem wierszowane epitafia; informacja o fundatorze pomnika. Stałych elementów inskrypcji jest tylko kilka: imię i nazwisko osoby zmarłej, ilość przeżytych lat i data śmierci. Inne pojawiają się z różną częstotliwością.

Najstarsza zachowana inskrypcja pochodzi z 1811 r., czyli trzynaście lat po pierwszej wzmiance o cmentarzu:

Ś. P.  
STANISŁAW  
PAWŁOWSKI  
LAT 77  
1811 R.

Zasługuje na uwagę piękne epitafium wierszowane na nagrobku dziewczynki z grodzieńskiego rodu Kołłątajów:

D.O.M.  
PO LEOKADYI  
KOŁŁATAJÓWNIE

RODZIŁA SIĘ W 1835 R<sup>U</sup>  
APRYLA 20. D.

UMARŁA W 1842 R<sup>U</sup>  
SENTEBRĄ 27. D.

ŻYŁA LAT 7 I MIESIĘCY 5.  
SPOCZYWAJ W [POKOJU]  
[DZIE]CIĘ UKOCHANE  
OD TWYCH RODZIC[I]ELI  
W OP]IEKĘ NAM DANE  
ŚMIERĆ CIĘ OKRUTNA,  
Z NASZYCH RĄK WYRWAŁA  
I W TEY MOGILE NA WIEKI  
SCHOWAŁA

SMUTNE WSPOMNIENIE  
DLA NAS, TA MOGIŁA  
ŻAL, BOLEŚĆ, W SERCACH  
NASZYCH ZOSTAWIŁA  
BOŻE WSZECH MOCNY  
DAY TEY POKÓY WIECZNY  
TWÓY WYROK DLA NAS,



IEST MIECZ OBOSIECZNY  
 CÓŻ ZA POCIECHA TERAZ  
 NAM ZOSTAŁA  
 GDY JEY NIE MAMY?  
 SPĘDZAĆ SMUTNE CHWILE  
 ŁZY ŁAĆ ZA ŻYCIA  
 NADGRODA W TEM CAŁA  
 PO ŚMIERCI LEŻEĆ PRZY  
 TWOIEY MOGILE

Należy zwrócić uwagę, że tradycja umieszczenia epitafiów wierszowanych na pomnikach sięga epoki romantyzmu i ma korzenie w szlacheckiej tradycji funeralnej, która z czasem rozprzestrzeniła się wśród mieszczan, a następnie także wśród chłopów.

Rodzina Kołłątajów ma na cmentarzu także pomnik w kształcie kolumny tokańskiej uwieńczonej postacią anioła; na postumencie znajduje się biała tablica murowana (częściowo zniszczona) z epitafium:

T. SPOCZYWAJĄ Ś. P.  
 ELIZA Z KOŁŁATAJÓW  
 I STANISŁAW WALICCY  
 HENRJETA Z KOŁŁATAJÓW  
 G[...] A  
 FRANCISZ[EK] [KOŁŁ]ATAJ  
 WIECZNE ODPOCZNIENIE  
 RACZ  
 IM DAĆ PANIE  
 TĘ PAMIĄTKĘ POŚWIĘCA  
 ALINA ZDANOWICZ 1881  
 ROK

Z lat 1867–1899 na cmentarzu zachowało się około 40 pomników następujących rodów grodzieńskich: Andruszkiewiczów, Bekieszów, Chodakiewiczów, Chwojnowskich, Czerniewskich, Czuczelów, Czuraków, Dobrosielskich, Dudziczów, Dziurbiejków, Gabich, Kazakiewiczów, Kulikowskich, Kurczewskich, Kuszelewskich, Łazowskich, Maksimczyków, Marcinkiewiczów, Mistakiewiczów, Narkiewiczów, Naumowiczów, Papucewiczów, Pawłowskich, Polejków, Reginiów, Sipowiczów, Skwarkowskich, Starzyńskich, Steckiewiczów,



PRZY KRZYŻU UPAMIĘTNIAJĄCYM MŁODZIEŻ POLEGLĄ WE WRZEŚNIU 1939 R.

Wierzchowskich, Wołków, Wróblewskich, Zaniewskich, Zizulów (Zazulów). Są groby także oo. franciszkanów Michała Orłowskiego z 1874 r. i Floriana Ławnicza z 1883 r.

Epitafium wierszowane, poza już wspomnianym, jest tylko na jednym pomniku z wymienionego okresu:

Ś.P  
 WINCENTY  
 DOBROSIELSKI  
 ŻYŁ LAT 71  
 ZM. 12 STYCZNIA  
 1887R.  
 POKÓJ JEGO DUSZY.  
 PRZECHODNIU,  
 NIECH ŻADEN  
 GRÓB MÓJ NIE  
 MIJA.  
 BEZ ANIOŁ PAŃSKI  
 I ZDROWAŚ  
 MARYA.  
 I WIECZNY POKÓJ  
 ZMÓW TU PRZY  
 MYM GROBIE.  
 A JAK TY UM-

RZESZ, ZMÓWIA  
 I PO TOBIE

Jedna inskrypcja jest łacińska:  
 ALEXANDER  
 NARKIEWICZ  
 PRESBYTER SQUALIS  
 WIXIT ANS: 45 † 2 XBRS  
 1873 AN.

REQUIESCAT IN PACE

Na pomnikach dziewiętnastowiecznych jest zachowany tradycyjny sposób identyfikacji osób zmarłych: imię i nazwisko, czasem można spotkać informację o fundatorach nagrobku:

„pogrążeni w smutku dzieci”, „postawiony córką z zięciem”, „zmarwieni rodzice”, „pamiętka syna”, „obżałowani rodzice ten pomniczek po swych dzieciach postawili”, „postawili ta pamiętka wdzięczni synowie”, „stroskana matka tę pamiętkę poświęca”, „pamiętka od żony”, „pamiętka i za cała Familija”.

Formuły eschatologiczne najczęściej zawierają następujące zwroty:

„Pokój jej (jego) duszy”,

„Wieczne odpocznienie racz mu (jej) dać Panie”, „Wieczny pokój daj Panie duszy Jej”; jednokrotnie poświęcono „Pokój jej ceniom”.

Częsty jest zwrot do przechodniów z prośbą o modlitwę za osobę zmarłą w jej imieniu:

„Prosi (proszę, proszą) o 3 Zdrowaś Marya” (lub: „Przechodnia prosi o 3 Zdrowaś Marya”, także w wersji skróconej: „Prosz. o 3 Zdrowaś”), „Prosi (proszą) o westchnienie do Boga”, „Prosi o Anielskie Pozdrowienie”.

Inskrypcje na grobach dwudziestowiecznych z reguły mają tę samą budowę. Poszerza się jednak lista nazwisk, np.: Bohdanowicz, Borodzik, Bujnowski, Butoka, Byczkowski, Cholewiński, Ciereszko, Czekieli, Czubowski, Czulada, Dajnowicz, Dawidowicz, Deniskowski, Falkowski, Hołownia, Jakołcewicz, Jankowski, Jurewicz, Kalenik, Karpiej, Kierwiak, Komar, Korowczyk, Korsak, Koszewnik, Krzysztopik, Krzywicki, Leskowski, Lisowski, Łamaszewicz, Maksimczyk, Markielewicz, Matuk, Minkiewicz, Muszkowicz, Oleszczyk, Omiecko, Sarosiek, Sawkow, Sienkiewicz (Sinkiewicz), Skołysz, Stankiewicz, Statkiewicz, Szczuka, Szewielewski, Szut, Truskulaski, Tumiel, Tumiński, Tyrkin, Witul, Zinkow, Żukowski.

Należy zwrócić uwagę na coraz częstsze, szczególnie w latach 20.–30. XX w., umieszczenie epitafiów wierszowanych:

Ś. P.

ANIELA

Z

WRÓBLEWSKICH

CZEKIEL

URODZONA 9.VIII.1828 R.

ZAKOŃCZYŁA ŻYWIOT

12 STYCZNIA 1922 R.

NASZA DROGA

KOCHANA MATKA

NIEODŻAŁOWANA ŻONA

NIECH TEN DOM BĘDZIE

TYM CZYM BYŁO

TWE ŻYCIE DLA NAS.  
BĄDŹ PRZY NAS CHOĆ  
ODESZŁAŚ  
RODZINA

w tym o charakterze eschatologicznym:

Ś. P.

MARIA

DENISKOWSKA

ŻYŁA LAT 75

ZASNEŁA W BOGU

DNIA 10/I 1939 R.



KUTY KRZYŻ ŻELIWNY, NIECZĘSTO SPOTYKANY NA MIEJSCOWYCH CMENTARZACH

POKÓJ JEJ DUSZY.  
BOŻE MIŁOSIĘRZDZIA  
WIELKIEGO RACZ  
PRZYJĄĆ DUSZĘ JEJ  
DO KRÓLESTWA  
SWEGO

Na cmentarzu franciszkańskim, obok swych braci, spoczywa także kierownik drukarni słynnego przedwojennego „Rycerza Niepokalanej” brat Albert Olszakowski:

Ś. P.

BR. ALBERT

OLSZAKOWSKI

FRANCISZKANIN

KIEROWNIK DRUKARNI

RYCERZA NIEPOKALANEJ

W GRODNIU

13.10.1889 – 10.12.1926

ZMARŁ W OPINII

## ŚWIĘTOŚCI

Nagrobki na cmentarzu franciszkańskim wymagają odnowienia i inwentaryzacji, bowiem znajdują się w coraz gorszym stanie, szczególnie te starsze. Jak widać z powyższego krótkiego przeglądu inskrypcji, są one interesującym materiałem badawczym dla językoznawców, historyków i antropologów, a sam cmentarz – pomnikiem grodzkiej historii.

Cmentarz franciszkański



POMNIK RODZINY KOLLATAJÓW W POSTACI KOLUMNY TOSKAŃSKIEJ ZWIĘCZONEJ ANIOŁEM

w Grodnie ma swą piękną historię i jest nie tylko świadectwem długiej historii zakonu franciszkanów w mieście nad Niemnem, ale także śladem wielu rodów grodzkich, z których część musiała – często nie z własnej woli – opuścić rodzinne miasto. Jest też świadectwem żywotności języka polskiego i tradycji polskich w Grodnie i okolicach mimo długich lat zaboru rosyjskiego i władzy sowieckiej. Jest miejscem zadumy nad losem grodzkich Polaków, dawnym i przyszłym. Przejdźmy się alejkami cmentarnymi, zapalmy znicze, pomódlmy się w imieniu wszystkich spoczywających na grodzkim cmentarzu franciszkańskim oraz ich potomków, nieraz rozsiadanych po całym świecie ■



GEN. JÓZEF DOWBOR-MUŚNICKI PODCZAS POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO. FOT. ZE ZBIORÓW WIELKOPOLSKIEGO MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

# Generał Józef Dowbor-Muśnicki po demobilizacji I Korpusu Polskiego i w odrodzonej Rzeczypospolitej



ZDZISŁAW J. WINNICKI

ARTYKUŁY Z CYKLU O I KP BYŁY PUBLIKOWANE  
W NR. 09, 10/2023 ORAZ 04, 05, 06, 10/2024

**Na początku lipca 1918 r. proces demobilizacji I Korpusu Polskiego dobiegł końca. Cały Korpus został ostatecznie ewakuowany z Bobrujska – większość żołnierzy, oprócz**

**pochodzących z Kresów, została przewieziona transportami kolejowymi do centralnej Polski. Łącznie było to ok. 23 500 żołnierzy, w tym 1 800 oficerów. Sam gen. Dowbor-Muśnicki opuścił Bobrujsk jako ostatni wraz z grupą oficerów, którzy nadzorowali demobilizację.**

Zamierzając osiąść na początek w rodzinnej Ziemi Sandomierskiej, bezpośrednio po przybyciu z Bobrujska na teren Królestwa Polskiego generał Dowbor-Muśnicki zatrzymał się w Sandomierzu, gdzie ku swemu zaskoczeniu witany był przez mieszkańców owacyjnie „chlebem i solą”. Podobny stosunek wyrażała do niego miejscowa

komendantura austro-węgierska. Uzyskał prawo poruszania się po Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim (niemiecka administracja okupacyjna ziem Królestwa Polskiego). Nie zdjął munduru. Po krótkim pobycie w Sandomierzu przyjął gościnę Michała ks. Radziwiłła w Staszowie. Książę oddał do dyspozycji generała pałacyk myśliwski. Zamieszkali tam także jego najbardziej zaufani oficerowie. W Kraju natomiast Dowbor spotkał się z niechęcią właściwie wszystkich ugrupowań politycznych mających mu za złe kapitulację Korpusu. Dominujący we wpływowych kręgach politycznych politycy endeccy postawili w tym czasie politycznie na byłego

dowódcę II KP w Rosji gen. Józefa Hallera. Piłsudscy także uważali generała za *persona non grata* z podobnych powodów. Częściowo obawiali się go także jako konkurenta wobec nadal internowanego Komendanta Piłsudskiego.

Dowbor próbował zasilić Polską Siłę Zbrojną (PSZ) swoimi oficerami, lecz wobec oporu Niemców udało się to tylko wobec ok. 30 z nich. Ale już w październiku 1918 r. wobec słabnącej pozycji okupantów do PSZ w Królestwie Polskim i chronicznego braku kadry oficerskiej przyjęto ok. 400 kolejnych dowórczyków.

Częściowo zakonspirowani (skupieni w Tajnej Radzie Wojskowej: płk Jan Wroczyński, gen. Iwaszkiewicz, płk Malewicz, płk Jaźwiński i płk Strzeмиński) zgodnie z ostatnim rozkazem z Bobrujska, współpracując z PSZ w pełni odtworzyli cztery korpusowe pułki kawaleryjskie. Członkowie TRW niezależnie od działań Polskiej Organizacji Wojskowej dali pierwszy skuteczny sygnał 11.11.1918 r. do rozbrojenia Niemców i opanowania Warszawy.

Po niepodległościowym Orędziu Rady Regencyjnej z 7.10.1918 oraz po utworzeniu Ministerstwa Spraw Wojskowych i przejęciu władzy nad Wojskiem Polskim przez RR Dowbor mianowany został generałem dywizji. Poruczono mu organizację wojsk w okolicy Piotrkowa i Noworadomska. Była to propozycja grubo poniżej możliwości oficera takiego formatu jak Muśnicki.

W dniu 13.11.1918 Dowbor został zaproszony do Warszawy przez Naczelnego Wodza Wojska Polskiego Józefa Piłsudskiego (Komendant przybył do stolicy 10.11.1918). Spotkanie nie przyniosło żadnych ustaleń. Jak piszą znawcy problematyki, Piłsudskiemu nie był potrzebny Dowbor, lecz jego kadra oficerska. Dowbor pozostawał bez przydziału.

Do czynnej służby na najwyż-



JÓZEF PIŁSUDSKI PODCZAS WIZYTY W POZNAŃU. 27 X 1919 R. Z LEWEJ: GEN. JÓZEF DOWBOR-MUŚNICKI. FOT. ZE ZBIORÓW CENTRALNEGO ARCHIWUM WOJSKOWEGO



SKŁADANIE PRZYSIĘGI PRZEZ GEN. DOWBORA-MUŚNICKIEGO NA PL. WOLNOŚCI PODCZAS UROCZYSTOŚCI ZAPRYSIĘŻENIA WOJSK POWSTAŃCZYCH I WRĘCZENIA SZTANDARU 1 DYWIZJI STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH. POZNAŃ. 26 STYCZNIA 1919 R. FOT. ZE ZBIORÓW NAC

szym stanowisku dowódczym Dowbor powrócił w grudniu 1918 r. oddelegowany przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Dowódcę WP J. Piłsudskiego do zorganizowania i dowodzenia powstańczą armią w Wielkopolsce. Opis tego epizodu w życiu publicznym generała jest znany. Dowbor podległy Naczelnej Radzie Ludowej – tymczasowej władzy politycznej w Wielkopolsce oraz Naczelnemu Dowódcy WP świetnie wywiązał się ze swego zadania. Błyskawicznie i w pełni wykorzystał swe doświadczenia w organizacji korpusów rosyjskich i polskiego.

W miejsce nieregularnych formacji powstańczych wbrew stanowisku wielu miejscowych polityków zorganizował regularną, jednolicie umundurowaną Armię Wielkopolską. Skutek był tak dalekosiężny, że zorganizowane wówczas przez gen. Dowbora-Muśnickiego dywizje wielkopolskie zaraz po rozejmie z Niemcami wzmocniły polski front wschodni oraz, co było swego rodzaju symbolem, niemal dokładnie w rok od demobilizacji I KP 08.08.1919 zdobyły po bolszewikach Mińsk Litewski, a w kilka dni później te właśnie wojska polskie wróciły do twierdzy w Bobrujsku,

urządzając tam symboliczny pomnik dowborczyków.

Ostateczne przekazanie Wojsk Wielkopolskich pod jednolitą komendę NW Wojsk Polskich nastąpiło w dniach 25-27.10.1919. Właśnie od 25.11.1919 Dowbor pełnił nieeksploatowaną – formalną funkcję dowódcy jednego z frontów polskich w zorganizowanym na zachodniej granicy (przejmowanie terenów na mocy umowy z Niemcami miało się zacząć od 17.01.1920) Froncie Zachodnim. Akcja ta prowadzona na ogół według wcześniejszych planów gen. Muśnickiego, ale ze względów personalnych, nie przez niego, zakończyła się 20.03.1920 rozwiązaniem Frontu. Jednostki wielkopolskie otrzymały skierowanie na Front Wschodni. Dowbor będący w konsekwentnej niełasce Józefa Piłsudskiego pozostał bez przydziału. Za to zorganizowana przez niego Armia Wielkopolska w momencie połączenia z WP dała: 1600 oficerów, 92 tys. szeregowców, 13 tys. koni, 1000 ckm-ów, 570 dział, 3 pociągi pancerne i 38 samolotów. Społeczeństwo wielkopolskie, w odróżnieniu od centralnych władz państwowych, chcąc uhonorować generała, utworzyło społeczną „Fundację im. Józefa Dowbora-Muśnickiego”, przeznaczoną na zdobywanie stypendiów dla słuchaczy szkół wojskowych oraz nagrody za szczególne osiągnięcia w dziedzinach wojskowości.

Likwidując struktury dotąd terytorialne, zgodnie z rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych Dowbor 24.03.1920 utworzył Biuro Likwidacyjne i rozpoczął urzędowanie w wynajętym mieszkaniu w Poznaniu. Po raz drugi w swym zawodowym życiu likwidował dzieło swej pracy. Żona generała z czwórką dzieci osiadła w nowo nabytej resztówce majątku ziemskiego w Lusowie (Batorowie) pod Poznaniem. Biuro zlikwidowano w lutym 1921 r. Generał ciężko przeżywał wykonywanie nieod-



GEN. DOWBOR-MUŚNICKI PODCZAS POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO



UROCZYSTOŚĆ ZAPRYSIĘŻENIA WOJSK POWSTAŃCZYCH. GEN. DOWBOR-MUŚNICKI WREČA SZTANDAR 1 DYWIZJI STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH GEN. DANIELOWI KONARZEWSKIEMU. POZNAŃ, 26 I 1919 R. FOT. ZE ZBIORÓW NAC

powiadającej jego kwalifikacjom funkcji likwidatora. Na liście generałów broni Wojska Polskiego zajmował drugą pozycję starszeństwa po gen. J. Hallerze. Nadal pozostawał bez przydziału.

Wobec wyprawy kijowskiej 1920 roku zajął bardzo krytyczne stanowisko, dając temu wyraz w ówczesnych publikacjach prasowych.

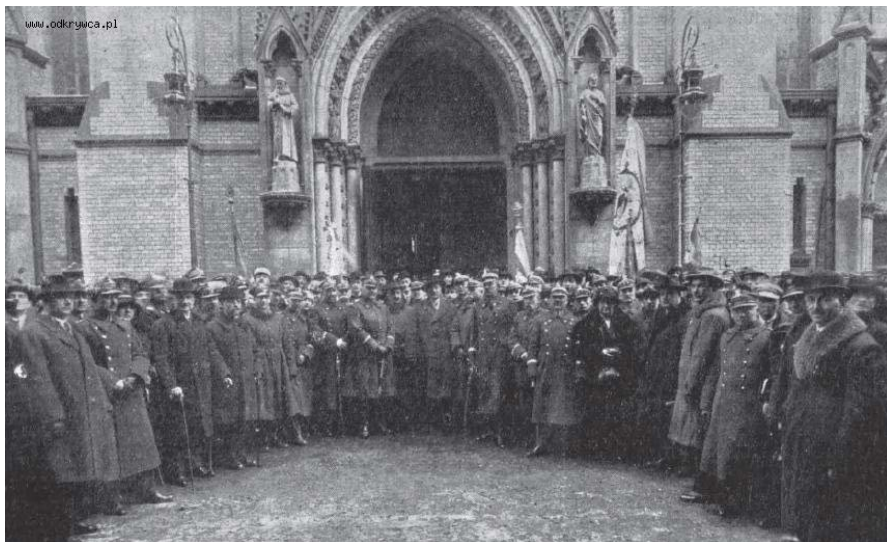
W obliczu zagrożenia centralnej Polski przez Armię Czerwoną 05.08.1920 na wniosek Rady Obrony Państwa Piłsudski wezwał Muśnickiego do Warszawy, gdzie ten otrzymał propozycję dowództwa Armii Południowej walczącej pod Lwowem. Armią tą dowodził były podwładny Dowbora

z Mińszczyzny gen. Iwaszkiewicz. Piłsudski uważał go za nieudolnego. Dowbor, wysoko oceniający Iwaszkiewicza, odmówił przydziału, nie chcąc odbierać temu ostatniemu dowodzenia. Piśmiennictwo stwierdza jednakże, iż Dowbor bał się brać odpowiedzialność za przewidywaną przez siebie klęskę armii polskich w bojach z masami armii bolszewickich.

Decyzją tą Muśnicki przypieczętował koniec swojej kariery wojskowej. Odwróciły się od niego także kręgi polityczne i wojskowe dotąd go popierające. Postawę, jaką zajął, uznano za odmowę stanięcia w potrzebie w najbardziej krytycznej i wymagającej tego chwili. Lapidarnie podsumował to

Stanisław Grabski dotąd mu życzyliwy „... Przez tę odmowę skończył się Dowbor politycznie i wojskowo. A szkoda. Był to bowiem naprawdę doskonały dowódca i organizator sił zbrojnych” (St. Grabski Wspomnienia ..., s. 137). Tej postawy nigdy potem już mu nie wybaczone. Wydaje się, iż niezależnie od rozgoryczenia dotychczasowym traktowaniem przez Naczelnego Wodza w obliczu wydawałoby się niepowstrzymanego natarcia armii rosyjsko-bolszewickiej, którą znał z czasów rewolucji w Rosji, a widział ją tym razem w zwielokrotnionej postaci, Dowbor nie wierzył w możliwość jej powstrzymania samymi siłami polskimi. Po prostu bał się klęski. Front polsko-bolszewicki widział z perspektywy spokojnej już Wielkopolski. Wschodu ze względu na swoje tam doświadczenia zapewne chciał uniknąć. Choćby przez odmowę propozycji Piłsudskiego. Nie ulega wątpliwości, że w tym decydującym momencie zawiódł nie tylko pokładane w nim nadzieje, ale zapewne i samego siebie.

Podczas pobytu generała w krytycznych dniach w stolicy 10.08.1920 w Lusowie zmarła mu ciężko chora po czwartym porodzie żona. Po tych wszystkich wydarzeniach Dowbor rozchorował się i popadł w ciężką depresję. Złożył dymisję z armii, 06.10.1920 został przeniesiony do rezerwy, a 14.09.1921 w stan spoczynku z przyznaniem bardzo niewielkiej emerytury. Miał wówczas dopiero 53 lata! Zajął się dziećmi i gospodarstwem, co zwolna przynosiło równowagę jego stanu zdrowotnego. Poniemiecka resztówka w Lusowie nabyta od Urzędu Osadniczego (później Urząd Ziemski) stanowiła ok. 100 ha ziemi, lasu i jeziora. Ostateczne spłaty i regulacja praw własności trwały aż do 1935 r. Z tej posiadłości utrzymywała się rodzina generała. Społecznie udzielał się jako „ojciec”-opiekun Korporacji Akademickiej



ZJAZD DOWBORCZYKÓW W WARSZAWIE. 1925 R.



KOPIA KOPCA DOWBORCZYKÓW Z BOBRUJSKA NA WARSZAWSKICH POWĄŻKACH

„Batoria” na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a w stolicy Wielkopolski podobną funkcję wypełniał Uniwersytet Poznański wobec akademickiej Korporacji „Lechia”, działającej na uczelni. Z uwagi na to zaangażowanie uzyskał zgodę na przemianowanie nazwy swej posiadłości na „Batorowo”. Wychowywał dzieci, żył w zgodzie, obdarzony szacunkiem przez okoliczne otoczenie. Podobnie jak w czasach rosyjskich, epopei I KP i później, mimo ideowych przekonań prawicowych i konserwatywnych (wręcz monarchistycznych), w postawach publicznych pozostał, jak przystało na żołnie-

rza z krwi i kości, apolitycznym. Popierał i patronował Organizacji Młodzieży Monarchistycznej. To wszystko z kolei powodowało, że nie brały go pod uwagę w swych działaniach liczące się ówczesne partie polityczne, niezależnie od programu ideowego, stojące na politycznym gruncie demokracji parlamentarnej. Poświęcał się także sprawom kombatanckim w odniesieniu do żołnierzy byłego I KP. Jeszcze w twierdzy bobrujskiej na pamiątkę zaprzysiężenia tymczasowym władzom polskim (RR), co odbyło się 11.03.1918, dowborczycy podjęli postanowienie odbywania zjazdów w tę rocznicę.

Jego żołnierze utworzyli Związek Dowborczyków, przekształcony w 1925 r. w Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”. Dowbor był jego dożywotnim prezesem honorowym (Stowarzyszenie konkurowało z Związkiem Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego, któremu przewodzili Władysław Raczkiewicz i gen. Lucjan Żeligowski). Po roku 1924 został (z wyboru) prezesem Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziemi Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Po połączeniu się tej organizacji ze Związkiem Powstańców Śląskich został jego prezesem honorowym.

Pewną rolę polityczną odegrał w warunkach wytworzonych w związku z zamachem majowym 1926 roku. Endecka i antypiłsudczykowska Wielkopolska przygotowywała się do czynnego poparcia rządu Witosa i prezydenta Wojciechowskiego. Politycy poznańscy wezwali generała do Poznania, gdzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem dobrze znającej go ulicy. W poznańskim Bazarze przebywał wówczas także sympatyzujący z endecją gen. Józef Haller. Tym razem inaczej niż w Warszawie w czasie nieudanego puczu płk. Januszajtisa dał się ponieść emocjom i stanął na czele utworzonego *ad hoc* Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Wojskowo-Wychowawczych, który to Komitet w porozumieniu z władzami wojskowymi i cywilnymi Poznania miał organizować poparcie dla rządu. Dowbor zarządzał akcją obywatelską, wysyłając patrole i gońców do różnych miejscowości Wielkopolski. 13 maja 1926 r. stanął na czele wielotysięcznego pochodu protestacyjnego przeciw czynnościom Józefa Piłsudskiego. W pochodzie uczestniczyli luminarze polityczni Wielkopolski. Wzburzenie było ogromne i powszechne. Haller ogłosił nawet w Toruniu formowanie „narodowej armii ochotniczej”. Tymczasem



WIDOK NA PALAC I JEZIORO W LUSOWIE. 30 SIERPNI 1919 R.



GENERAL JÓZEF DOWBOR-MUŚNICKI ZE SWOIMI DZIEĆMI. STOJĄ OD LEWEJ: SYN OLGIERD, CÓRKA AGNIESZKA, CÓRKA JANINA, SYN GEDYMIN

już 15.05.1926 centralne władze państwa uległy i ogłosiły dymisję. Piłsudski ogłosił konieczność „sanacji” moralnej w państwie. Dowbor opowiedział się za czynnym, zbrojnym oporem przeciwko politykom i wojsku popierającemu Komendanta Piłsudskiego. Sugerował mobilizację w wojskach wielkopolskich i marsz na Warszawę. Temu sprzeciwili się jednak zarówno wojewoda, dowódca okręgu

wojskowego oraz przebywający w Poznaniu marszałek Senatu RP Trąpczyński. Nieustępliwi radykałowie namawiali Dowbora do aresztowania miejscowych władz i obsadzenia wojskiem dawnej granicy z Królestwem Polskim. Tym jednak planom zdecydowanie odmówił. Odmówił także podobnym planom gen. Hallera.

Po zamachu majowym całkowicie odsunął się od jakiegokolwiek

życia politycznego. Także od towarzysztw kombatanckich. Był natomiast nadal czynnym członkiem Kapituły Odznaki Wielkopolskiej (powstańczej). W życiu prywatnym poświęcił się wyłącznie gospodarowaniu w swoim majątku (w swojej stajni „na dożywocie” miał kłacz Pannę Europejską, nazywaną przez żołnierzy w Bobrujsku Mańką, na której dwukrotnie rannej przebył całą wojnę światową, służbę w I KP i Armii Wielkopolskiej!). Mundur nosił tylko w czasie wyjazdów do Warszawy. Wspomagał wodniacką drużynę harcerek „Wilków Morskich” z Poznania, której udostępnił swoje jezioro. Po roku 1935 z uwagi na stan zdrowia wydzierżawił majątek, nie mogąc samemu doglądać gospodarki.

Zmarł na udar serca 26.10.1937 tuż po powrocie z Warszawy w swoim domu w Batorowie. Pochowano go w licznej asyście powstańców, dowórczyków i miejscowej ludności na cmentarzu parafialnym. Władze państwowe oficjalnie w pogrzebie nie uczestniczyły. Jak podaje Piotr Bauer „Pomimo tak wielkich dla Wielkopolski i kraju zasług, pośród niesionych za trumną różnorodnych odznaczeń: rosyjskich, angielskich, włoskich, a nawet chińskich, [mimo eskorty wojskowej przydzielonej przez poznański garnizon WP – Z.J.W.] nie było polskich”.

## Niech to wystarczy za pointę tak niezwykłego życia

O swym dowódcy pamiętali jednak Wielkopolanie. Na wniosek kombatanów generał „otrzymał” most swego imienia, a ulicę Wielką przemianowano na jego imienia. Dzień 13 maja kombatancki ustanowili dniem akademii ku jego pamięci. Trwało to jednakże tylko jeden rok. W następnym 1939 wszystko już było inaczej. Najstarszy syn generała Gedymin zginął bez wieści. Drugi syn Ol-



WARTA HONOROWA PRZY GROBOWCU RODZINY DOWBOR-MUŚNICKICH W LUSOWIE



PODZAS UROCZYSTOŚCI W LUSOWIE PRZY POMNIKU GENERALA

gierd w rok po śmierci ojca popełnił samobójstwo. Hitlerowcy wywieźli w nieznanym kierunku jego teściową Emmę Korsońską i ślad po niej zaginął. O okoliczności śmierci córek wspomniano na początku niniejszego szkicu. Niemcy zarekwirowali majątek i zniszczyli bezcenne dokumenty oraz bibliotekę generała. Powojenna władza ludowa po raz kolejny zagrabiła Lusowo-Batorowo.

Na cmentarzu w Lusowie generał Józef Dowbor-Muśnicki spoczął pod prostym drewnianym

krzyżem.

Pod koniec komunizmu w PRL grono kombatanów przy udziale miejscowego duchowieństwa 20.10.1984 ufundowało w miejscu jego wiecznego spoczynku skromny pomnik. Staraniem Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbora Muśnickiego w Lusowie w dn. 29 grudnia 2015 r. odsłonięto pomnik generała. Muzeum Powstańców Wielkopolskich w tejże miejscowości, otwarte w 1996 r. również nosi imię generała.

*Sic transit gloria mundi!* ■



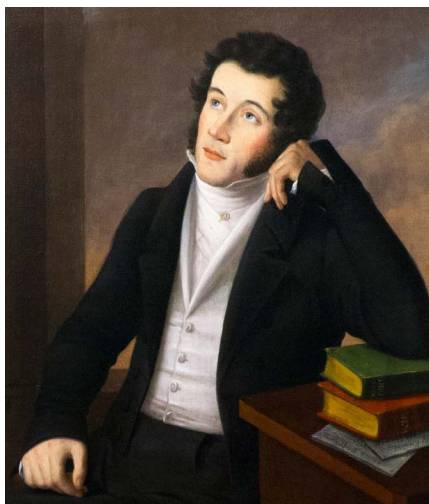
# Adam Mickiewicz na Ukrainie



MIECZYŚLAW JACKIEWICZ

**W 1823 r. Mickiewicz został aresztowany przez władze carskie za przynależność do Towarzystwa Filomatów. Przez pół roku był więziony w klasztorze Bazylianów w Wilnie. W roku 1824 usłyszał wyrok sądu, skazujący go na wygnanie w głąb Rosji na posadę nauczyciela z prawem wyboru miejsca. Jesienią tego roku przypada 200. rocznica wyjazdu Adama Mickiewicza z kraju. Poeta do ojczyzny już nigdy nie wrócił.**

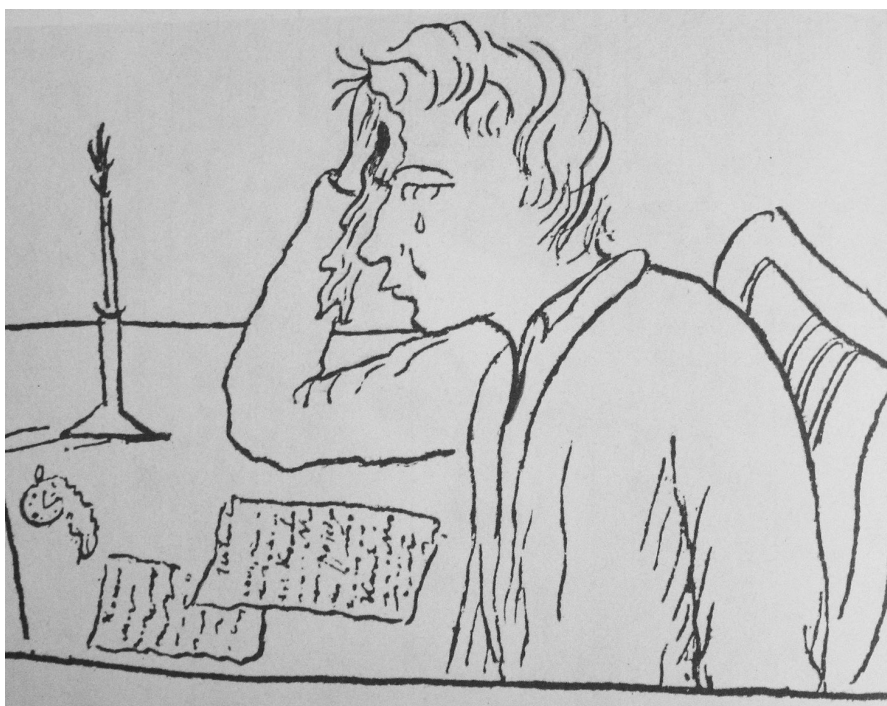
Gdy w Petersburgu minister oświaty Aleksander Szyszkow (1754-1841) zapytał Adama Mickiewicza i Józefa Jeżowskiego, gdzie chcą pracować jako nauczyciele, bez wahania odpowiedzieli, że w liceum Richelieugo w Odessie. A. Szyszkow, którego żonę Polkę Mickiewicz znał i odwiedzał, wyraził zgodę, ale na wyjazd do Odessy trzeba było czekać prawie dwa miesiące, choć do zawodu nauczycielskiego młody poeta był bardzo dobrze przygotowany. Sam kurator Uniwersytetu Wileńskiego, osławiony Aleksander Nowosilcow (1761-1836), przed skierowaniem filomatów z Wilna do Petersbur-



PORTRET ADAMA MICKIEWICZA AUTORSTWA JÓZEFA OLESZKIEWICZA



FRANCISZEK HIERONIM MALEWSKI. RYS. WALENTEGO WAŃKOWICZA



JÓZEF JEŻOWSKI. AUTOKARYKATURA. 1821 R.

ga, ułożył spis przedmiotów, jakie mogą w Rosji wykładać Adam Mickiewicz, Józef Jeżowski i Franciszek Malewski. Obok nazwiska Mickiewicza A. Nowosilcow napisał: „On może wykładać literaturę języków starożytnych i estetykę po niemiecku, francusku, po łacinie

i po rosyjsku”.

Nowy, 1825 rok, A. Mickiewicz powitał u Aleksandra Bestużewa (1797-1837), dekabrysty i pisarza, znanego pod pseudonimem A. Marliński. Na początku stycznia 1825 r. Mickiewicz, Malewski i Jeżowski wyjechali saniami z Peters-

burga przez Witebsk i Homel do Kijowa. Aleksander Bestużew dał Mickiewiczowi list polecający do jednego ze swoich przyjaciół, Wasilija Tumanskiego, który mieszkał w Odessie: „Polecam ci Mickiewicza, Malewskiego i Jeżowskiego. Pierwszego znasz z nazwiska, ja ręczę za jego duszę i za talent. Przyjaciół jego Malewski również miły i zacny chłopak. Poznajom ich i poucz; i okaż im, biednym, dużo serdecznego ciepła... Bądź zdrow i bądź ostrożny, i kochaj nas. Rylejew mówi i czuje to samo, co ja. Twój Aleksander”. W liście był przypisek Kondratija Rylejewa: „Miły Tumański. Pokochaj Mickiewicza i przyjaciół jego, Malewskiego i Jeżowskiego: to zacni i dzielni chłopcy. Zresztą zbyteczne jest o tym pisać: pod względem uczuć i sposobu myślenia są to już nasi przyjaciele, a Mickiewicz do tego jest i poetą, ulubieńcem narodu”.

Adresat tego listu – Wasilij Iwanowicz Tumanski (1800-1860), Ukrainiec, poeta rosyjski Puszkina otoczenia, przyjaciel dekabrystów. Aleksander Puszkina wspomina go w poemacie „Eugeniusz Oniegin”. W latach 1823-1828 W. Tumanski pracował w kancelarii noworosyjskiego generała-gubernatora i, jak wspominałem, mieszkał w Odessie. Tumanski, oczywiście, okazał naszemu poecie i jego przyjaciołom jak najdalej pomoc, ale to było później.

Na razie Mickiewicz zatrzymał się w Kijowie. Akurat w tym czasie odbywały się tu styczniowe i lutowe „kontrakty”, czyli targi zimowe, na które zjeżdżali się kupcy z Polski i z Rosji oraz przyjeżdżała okoliczna szlachta narodowości polskiej i ukraińskiej. Przybyli wtedy z Warszawy członkowie „Towarzystwa Patriotycznego” Antoni Jabłonowski (1793-1855) i Seweryn Krzyżanowski (1787-1839), którzy chcieli nawiązać kontakt z członkami „Związku Południowego”, późniejszymi dekabrystami. A.



KIJÓW. WIDOK NA ŁAWRĘ PECZERSKA



ODESSA W XIX W.

Mickiewicz kilkakrotnie spotkał się w Kijowie z Jabłonowskim i Krzyżanowskim. Mieszkał w tym mieście kilka dni...

W 1982 r. udało mi się pojechać do Kijowa, chodziłem wtedy po Kreszczatiku, szukałem śladów polskiego poety. Gdzie mieszkał? Gdzie bywał? Może odwiedzał polski kościół katolicki, który już wtedy wznosił się na wzgórzu nieopodal Kreszczatika przy dawnej ulicy Kościelnej? Zastanawiałem się wtedy, gdzie spotykał się z przyjaciółmi.

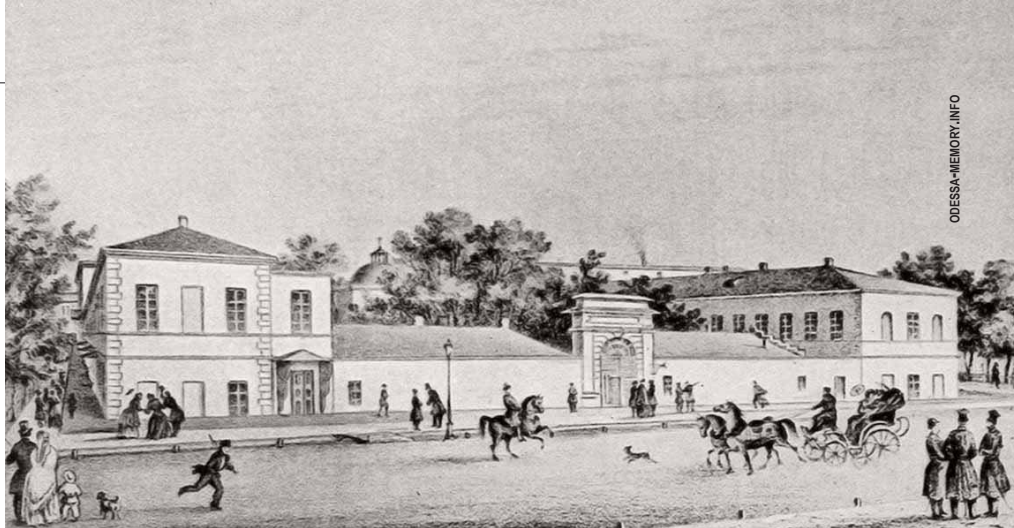
Wiadomo mi, że w Kijowie Mickiewicz zaprzyjaźnił się z Hoło-

wińskimi ze Steblowa nad Rosią i u nich, nie dbając o zwłokę w podróży, kilka dni spędził. W Steblowie rozmawiał z Proskurami, sąsiadami Hołowińskich, zamieszkanymi w spisek dekabrystów. W Kijowie poznał Karola Marchockiego, z którym na początku lipca 1825 r. pojechał do Akkermanu (obecnie Biełgorod-Dniestrowskij) zobaczyć się z Serafinem Haciskim. Ciekaw byłem, czy ktoś z tych ludzi z kręgu Mickiewicza pozostał na zawsze w Kijowie? Pojechałem więc na najstarszy cmentarz kijowski, który znajduje się przy ulicy Bajkowskiej. Na dużym planie przy

Główniej Bramie odczytałem: „Stary polski cmentarz” i „Nowy polski cmentarz”. W starej części znalazłem wiele nagrobków polskich, są też groby rodzinne, nawet stare kaplice. Zanotowałem nazwiska: „Wacław Wąż, Antoni Skwarczewski, Klementyna Płaszkiwiczowa, Karolina Szostakowska, Ambroży Szostakowski, Kwiatkowskich rodzinne groby...”. Niestety, Hołowińskich, Marchockich, Proskurów wtedy nie znalazłem, ale przy głównej alei cmentarza dostrzegłem grób Wandy Wasilewskiej. W białym marmurze wykuta wysmukła postać pisarki, a u podnóża pomnika wyryte jej słowa w języku ukraińskim i polskim: „Nie można walczyć o pokój i oddawać sprawie walki o pokój półserca, półmyśli i połowę uczuć... Trzeba oddać całe serce, wszystkie myśli, cały rozum – i wtedy zwycięstwo będzie nasze”. Tak na stokach Bajkowej Góry znalazłem miejsce spoczynku Polki, córki przyjaciela Józefa Piłsudskiego, która zdradziła ojczyznę...

Ale wróćmy do Mickiewicza. Ze Steblowa poeta wyjechał do Jelizawietgradu, gdzie w tym czasie znajdowała się kwatera hrabiego Iwana de Witta, noworosyjskiego generała-gubernatora i kuratora okręgu szkolnego odesskiego. „Pierwsze wrażenie, jakie odniósł Mickiewicz z rozmowy z hrabią Wittem – pisze Mieczysław Jastrun, – było dodatnie. Witt przekroczył już czterdziestkę, ale zachował młodzieńczą żywość umysłu, sypał dowcipami, mówił gładko i z tą swobodą towarzyską, którą daje długa praktyka w salonach”.

Do Odessy, wówczas niewielkiego miasta portowego na Ukrainie, liczącego około 50 tysięcy mieszkańców, Mickiewicz i Jeżowski przybyli w połowie lutego 1825 r. Odessa była wówczas młodym (założona w 1794, pierwotna nazwa Hadżibej) jeszcze portem handlowym, gdzie sypało się obficie zboże ze spichrzów Podola, Wołynia,



LICEUM RICHELIEUGO W ODESSIE

Ukrainy i Chersonesu. Ludność miasta składała się przeważnie z kupców i handlarzy oraz portowych robotników i urzędników: Greków, Żydów, Włochów, Turków, Rosjan, Ukraińców. Mieszkało tam też sporo Polaków. Działały różne tajne organizacje i stowarzyszenia. Obok loży masonskiej „Pontus Euxinus” mieściła się w Odessie „Heteria”, kierująca powstaniem greckim, i tu miał oparcie związek przyszłych rosyjskich rewolucjonistów szlacheckich – dekabrystów.

Mickiewicz i Jeżowski zamieszkali w budynku liceum Richelieugo. Przyjęto ich życzliwie, ale do wykładów nie dopuszczono, choć płacono pobory i zachowano wszelkie prawa nauczycielskie. Wśród grona pedagogów liceum byli masoni, profesorowie Piller, Pischar, Viard, Loran, adiunkt Kalinowski, z którym poeta utrzymywał przyjazne stosunki. W marcu 1825 r. de Witt otrzymał pismo od Aleksandra I, w którym monarcha podał ostateczną decyzję odnośnie losów Mickiewicza i Jeżowskiego: pisał, że nie mogą być zatrudnieni w liceum i w ogóle w guberniach południowych, że należy ich skierować do pracy zgodnie z ich życzeniem. Mickiewicz wyraził chęć wyjazdu do Moskwy. Jednakże korespondencja w sprawie przeniesienia go do starej stolicy Rosji trwała do listopada 1825 r. Z konieczności więc pozostawał nasz wieszcz na Ukrainie prawie dziesięć miesięcy.



HRABIA PIOTR MOSZYŃSKI. FOT. ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Ośmiomiesięczny zaś pobyt w Odessie upłynął poecie bardzo wesoło. Po tylu ciężkich przejściach, po tylu wstrząśnięciach moralnych skołatany umysł poety domagał się wypoczynku, ukojenia i – zapomnienia. Zdrowa natura Mickiewicza dopominała się swych praw do życia pełnego, bujnego, do użycia świata, choćby do swawoli. Jakoż wprowadzony w wykwinny, „wielki świat” Odessy Mickiewicz rzucił się w wir zabaw, uciech i miłośnek – wedle własnego określenia

„żył jak pasza”. Zyskał wielu znajomych i przyjaciół z różnych sfer społecznych.

W domach arystokratycznej Odessy „królowały” trzy Polki: Branicka-Woroncowa, Potocka-Naryszkina i Karolina Rzewuska-Sobańska. Mickiewicz bywał w salonach tych kobiet, ale najbliższe kontakty utrzymywał przez czas dłuższy z Karoliną Rzewuską-Sobańską, w tym okresie już rozwódką i, jak wspominają pamiętnikarze, kochanką generała de Witte.

Karolina Rozalia Tekla Sobańska z domu Rzewuska (1794-1885) była siostrą pisarza Henryka Rzewuskiego i Eweliny Hańskiej, późniejszej pani de Balzac. Karolina Sobańska była piękną i wykształconą osobą. Kształciła się w Wiedniu u krewnej, hrabiny Rozalii Rzewuskiej. Salon wiedeński Rzewuskiej znany był w Europie jako najbardziej inteligentny i wytworny. W Odessie Karolina Sobańska prowadziła wystawny tryb życia nie mając własnego majątku. Oficjalnie była sekretarzem Witte, pisała tajne donosy do cara, ponieważ – jak wspomina Filip Wigiel – Witt słabo znał język francuski i nie umiał pisać. Kiedy Mickiewicz poznał Karolinę, miała 31 lat i była starsza od poety o 4 lata, przeżyła zaś swego kochanka o lat 30. „Złowiła go w swoje powabne sidła – pisze M. Jastrun – zanim zdołał uświadomić sobie, że już jest w niewoli u tej pięknej trzydziestokilkoletniej kobiety. Zapra gnęła przygody nowej i niezwykłej. Pociągał ją ten chłopiec, dziki trochę i namiętny, źle wychowany i łatwowierny, jak jej się wydawało. On zaś poczuł znów szaleństwo pożądania zmysłowego. Wzrok tej kobiety był promienny, ale inaczej niż wzrok Maryli, w promienności jego była obietnica rozpusty. Oddała mu się z całą wiedzą miłosną doświadczonej kobiety”.

Bywał też Adam u innej kobiety – Awdotii Pietrowny Guriewej, Rosjanki, żony gradonaczalnika



KAROLINA SOBAŃSKA



CARLO BOSSOLI. SEWASTOPOL

(burmistrza). Podobno był w niej przelotnie zakochany...

Polscy arystokraci, mieszkający w Odessie, niechętnie dopuszczali do swego towarzystwa takich parweniuszy jak Mickiewicz. Ale poeta dostąpił zaszczytu przebywania w towarzystwie arystokra-

tycznym. Wprowadził doń młodego poetę Bonawentura Zaleski. Jemu to „na pamiątkę lata tysiąc ośmset dwudziestego siódmego” poświęcił „Konrada Wallenroda”. W tym kręgu poeta zaprzyjaźnił się z Maurycym Gosławskim (1802-1834), poetą, później uczestnikiem

powstania listopadowego. Bywał u Szemiotów (tu spotykał się na schadzki z Sobańską), u Hieronima Sobańskiego, byłego męża Karoliny, u jej brata hrabiego Henryka Rzewuskiego. Spotykał się z Nowomiejskim, Zagórskim i innymi Polakami z doborowego towarzystwa.

Najlepiej jednak czuł się wśród rodaków-pracowników liceum, ludzi pochodzenia demokratycznego, którzy darzyli znanego już poetę nieukrywaną przyjaźnią i szacunkiem. Byli to urzędnicy Wojciech Komarowski, Franciszek Jaworski, buchalter Maciej Konoszewski i ekonom liceum Richelieugo Bohdanowicz. Żona Bohdanowicza Anna z Zaleskich była krewną Bohdana Zaleskiego (1802-1886), poety i późniejszego uczestnika powstania listopadowego, także przyjaciela Mickiewicza. U Bohdanowiczów czuł się swobodnie, tu chętnie odpoczywał, u nich też jadał obiady.

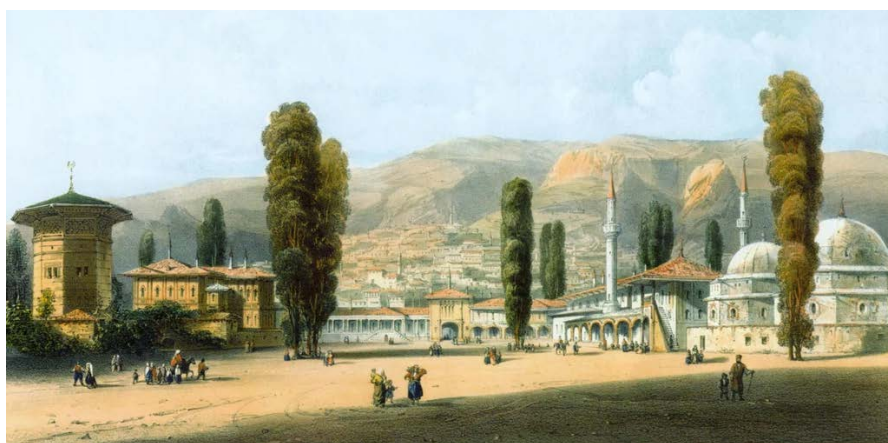
Podczas któregoś wieczoru w jednym z domów polskich poznał hrabiego Piotra Moszyńskiego, marszałka szlachty wołyńskiej. Ów marszałek działał w tajnej organizacji Towarzystwa Zjednoczonych Słowian. Znał Kondratija Rylejewa, Pawła Pestla i Aleksandra Bestużewa. „Rozmowa z nim – pisze Jastrun – prowadzona w cztery oczy, wstrząsa Mickiewiczem. Ukazuje mu jałowość jego zabaw, bezsens życia na wygnaniu pod czujnym okiem policji. Poznaje ludzi nieulekłych, konspiratorów, żyjących jedną tylko myślą”.

Wtedy zapewne zaczął zbierać materiały do „Konrada Wallenroda”, zaczął uczyć się języków angielskiego i włoskiego, tłumaczył utwory Francesco Petrarke i Dantego Alighieri.

W lipcu 1825 r. z hrabią Karolem Ścibor-Marchockim – jak wspominałem – jeździł do majątku Lubomla pod Akkermanem. Odwiedził też w Akkermanie kolegę z uniwersytetu Seweryna Haciskie-



WIDOK NA BAŁAKŁAWĘ



PAŁAC CHANÓW KRYMSKICH W BAKCZYSARAJU. OBOK WIELKI MECZET CHAN-DŻAMI

go. Burmistrz Akkermanu i jego żona byli Polakami, mieszkał też tam inny Polak, były student Uniwersytetu Wileńskiego, Krynicki, który pod miastem miał winnicę. W tym towarzystwie poeta spędził kilka dni lipcowych, jakże owocnych poetycko. Ta podróż znalazła odbicie w pięknym sonecie, którego fragment przytaczam:

Patrzę w niebo, gwiazd szukam,  
przewodniczek łodzi;

Tam z dala błyszczą obłoki? Tam  
jutrzienka wschodzi?

To błyszczą Dniestr, to weszła  
lampa Akermanu.

Stójmy! – Jak cicho! – Słyszę  
ciągnące żorawie,

Których by nie dościgły żrenice  
sokoła;

Słyszę, kędy się motyl kołysa na  
trawie,

Kędy wąż śliską pierśią dotyka  
się ziola.

W takiej ciszy – tak ucho natę-  
żam ciekawie,

Że słyszałbym głos z Litwy. –  
Jedźmy, nikt nie woła!

Półwysep Krymski obecnie prawnie wchodzi w skład Ukrainy, choć okupowany przez Rosję, więc z powodzeniem mogę wycieczkę Mickiewicza na Krym włączyć do niniejszego tematu. Pewnego wieczora latem 1825 r. pani Sobańska z polecenia Witt zaproponowała Mickiewiczowi wycieczkę na Krym. Właśnie Witt dowiedział się, że car Aleksander I we wrześniu wybiera się do Taganrogu, a stamtąd wyruszy na Krym. Zaistniała więc konieczność przeprowadzenia inspekcji Krymu, by zorganizować bezpieczeństwo dla monarchy podczas jego podróży. Zatem nie była to niewinna wycieczka wesołego towarzystwa, a najzwyczajniejsza misja policyjna, o której zresztą Mickiewicz nie wiedział.

Witt, Sobańska, Henryk Rzewuski, niejaki Boszniak-szpiciel i Mickiewicz wypłynęli z Odessy statkiem 15 sierpnia 1825 r.

W Sewastopolu podróżni zeszli na ląd. Witt i Sobańska zatrzymali się w Eupatorii, a Mickiewicz z Rzewuskim wędrowali po górach. Zwiedzili Bałakławę, Bachczysaraj, Ałusztę. W czarującym ustroju u stóp góry Ajudah odwiedzili Gustawa Olizara (1798-1865), który mieszkał tu w zupełnej samotności uciekający z Petersburga po nieudanych zalotach do Marii Rajewskiej, córki generała, późniejszej Wołkońskiej. Odmówiono mu ręki Marii z powodu różnic narodowych i religijnych. Fakt ten stał się powodem powstania wiersza Aleksandra Puszkina „Do hrabiego Olizara” (1824). Puszkina zresztą był w pewnym sensie rywalem Olizara. Mickiewicz zaś poświęcił Olizarowi piękny sonet „Ajudah”. Oto jego fragment:

Podobnie na twe serce, o poeto młody,

Namiętność często groźne wzbudza niepogody;

Lecz gdy podniesiesz bardon, ona bez twej szkody

Ucieka w zapomnienia pogrążyć się toni -

I nieśmiertelne pieśni za sobą uroni,

Z których wieki uplotą ozdobę twych skroni.

Po powrocie z Krymu Mickiewicz na Ukrainie pozostał już niedługo. Dzięki protekcji Witta poeta otrzymał zezwolenie na wyjazd do Moskwy. Pani Sobańska pożegnała go z wielką czułością. Nie wiedziała, że jeszcze się spotkają. Wtedy pani Karolina będzie żoną miernego poety francuskiego de Lacroix.

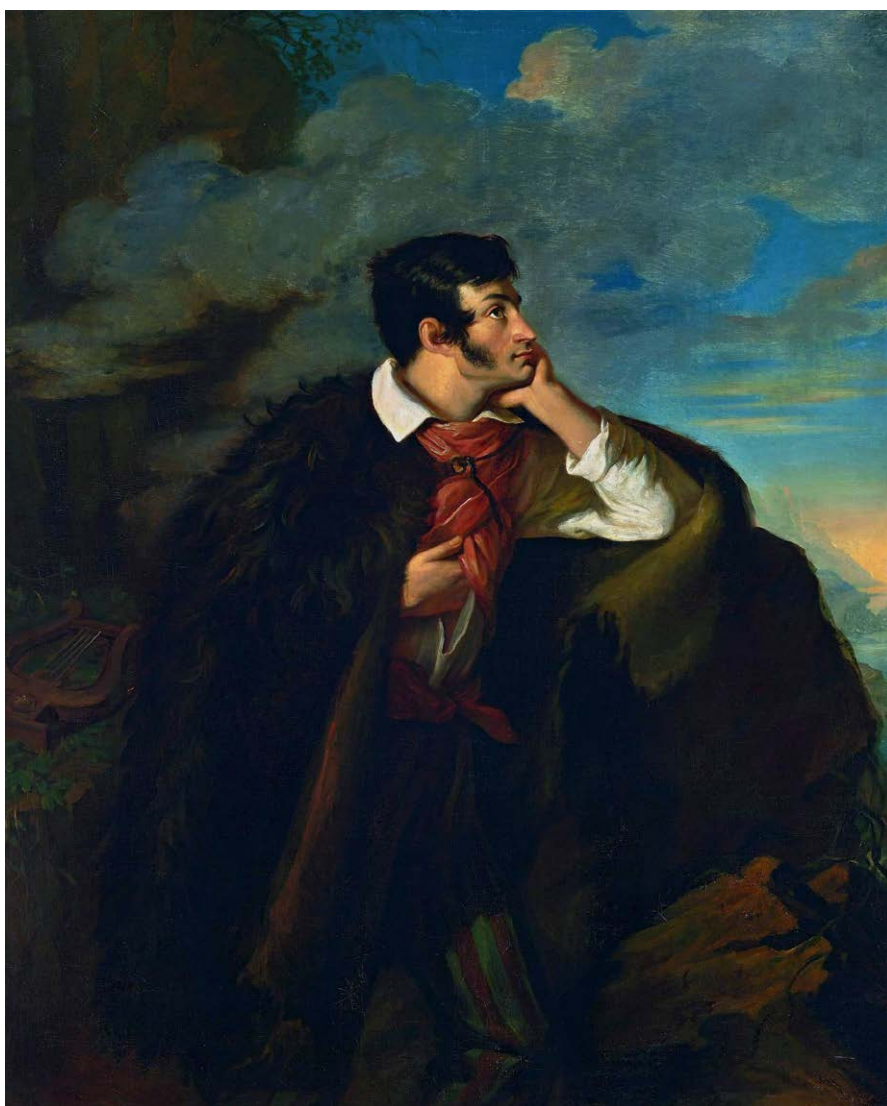
Mickiewicz wyjechał z Odessy 13 listopada 1825 r. pocztą, której dzwonek brzmiał mu jak dzwon pogrzebowy. W przeddzień napisał wiersz pożegnalny, w którym nie wyrażał żalu, ale zawarł uczucie samotności:

Jedźmy! Jak, nie witany, przystąpiłem progi,

Tak odjeżdżam: nikt dobrej nie życzy mi drogi.



GURZUF. WIDOK NA AJUDAH



WALENTY WAŃKOWICZ. PORTRET ADAMA MICKIEWICZA NA JUDAHU SKALE

A jednak poeta się mylił: jego objazd okrył żalobą Joannę Bonawenturową Zaleską, smutną i nieładną, ale zakochaną w Mickiewi-

czu kobietę z pustelni odesskich salonów. Po drodze zatrzymał się kilka dni w Charkowie i na zawsze opuścił gościnną Ukrainę ■

# Pobył Mickiewicza w Połędze

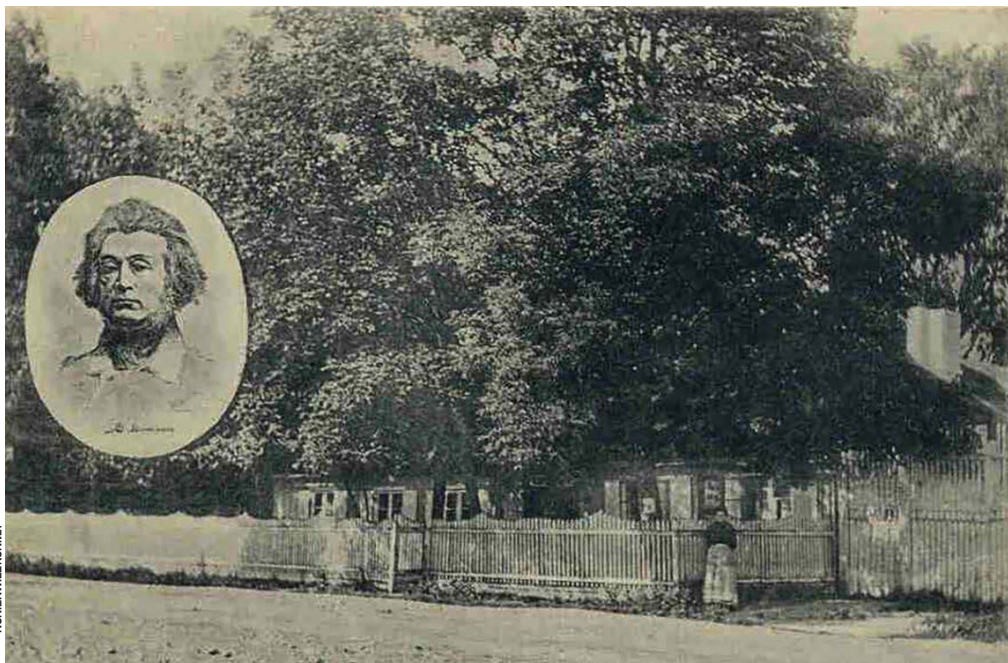
ELIZA ANDRUSZKIEWICZ

**W znanym litewskim kurorcie upamiętniono 200. rocznicę pobytu w nim Adama Mickiewicza. Poeta uwiecznił Połęgę w poemacie „Konrad Wallenrod”.**

W związku z procesem filomatów i filaretów Mickiewicz był więziony w Wilnie od 23 października 1823 r. do 21 kwietnia 1824 r. W czerwcu pojechał do Kowna, gdzie w latach 1819-1823 pracował jako nauczyciel w gimnazjum. Przed aresztem zostawił tu wiele niedokończonych spraw, które chciał uporządkować. 14 lipca zwrócił się do Józefa Twardowskiego, ówczesnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego (szkoły wówczas były pod opieką uniwersytetu), z pisemną prośbą o czterytygodniowy urlop oraz pozwolenie na wyjazd do Połęgi „dla poratowania zdrowia”.

Wyruszył z Kowna nad morze w towarzystwie kilku przyjaciół. Była to daleka i trudna jak na owe czasy podróż. Po wąskich i wyboistych drogach jechało się kareta, na stacjach pocztowych przepręgano konie. Połęga była wówczas rybacką wioską liczącą ok. 700 mieszkańców. Wtedy zatrzymywało się tu niewielu wczasowiczów. Mickiewicz zamieszkał w drewnianym domku. Warto wspomnieć, że po raz pierwszy poeta był w Połędze w lipcu 1821 roku. Wtedy pierwszy raz zobaczył morze.

Piękno tutejszej przyrody, piaszczyste plaże, wydmy, sosny, czyste powietrze, szum fal i kąpiele w morzu podziały dobrze na zdrowie i stan ducha poety. Przeżycia, któ-



POCZTÓWKA Z 1907 R., PREZENTUJĄCA DWOREK W POŁĘDZE, W KTÓRYM W 1824 R. ZATRZYMAŁ SIĘ POETA



WIDOK NA MORZE BAŁTYCKIE

rych nad Bałtykiem doświadczył, utrwalił w „Konradzie Wallenrodzie”. Oto fragment:

„... na wybrzeżach Połęgi,

Gdzie grzmiącymi piersiami białe roztrąca się morze

I z pieniej gardzieli piasku strumienie wylewa (...).”

– Niewykluczone, że Mickiewicz chciał przedostać się na Zachód, bowiem Połęga leżała na trasie do Królewca i stanowiła jeden z najbardziej rozpowszechnionych szlaków nielegalnego ruchu emigracyjnego – pisze Robert Kowalski na *culture.pl*. – Mickiewicza

pilnował jednak niejaki Karol Nieławicki.

26 sierpnia 1824 r. zapadł wyrok w procesie filomatów, oskarżonych o to, że „zamierzali szerzyć nierozsądny polski nacjonalizm”. Mickiewicza skazano na zesłanie do Rosji i pobyt „w oddalonych od Polski guberniach”. Poeta opuścił Wilno 25 października 1824 r. Nie przypuszczał zapewne, że resztę życia przyjdzie mu spędzić na obczyźnie...

Impuls do rozwoju kurortu nastąpił w 1824 r., kiedy to hrabia Michał Tyszkiewicz kupił od gen. Ksawerego Niesiołowskiego majątek Połąga. Zaczął się rozkwit rybackiej osady. W 1889 r. ukończono budowę mola. W 1897 r. dla hrabiego Feliksa Tyszkiewicza wzniesiono rodzinną rezydencję (od 1963 mieści się tu Muzeum Bursztynu). Francuski architekt krajobrazu Édouard André rozplanował pałacowe ogrody i park. Tyszkiewiczowie nie zapomnieli o obecności w Połądze wieszca. Na przełomie XIX i XX w. w miejscu rybackich chatk zaczęto budować nowe wille, dwóm nadano imiona bohaterek Mickiewiczowskich poematów – Aldony i Grażyny. Dzięki zaangażowaniu i inwestycjom Tyszkiewiczów Połąga stopniowo przekształcała się w europejski kurort. Na początku XX w. miasto było jednym z centrów polskiej kultury. Tu wypoczywali i tworzyli m.in. Stanisław Ignacy Witkiewicz, Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont.

W końcu XIX w. posesję, na której stało kilka drewnianych dworców, kupiła rodzina Mongirdów, z niej pochodziła Paulina Mongird, pierwsza fotografka Połągi, jak powiedział dla „Kurieria Wileńskiego” publicysta i krajoznawca Romualdas Beniūšis. Miejscowi opowiedzieli jej, że w najstarszym domku latem 1824 r. wypoczywał Adam Mickiewicz. To zain-



PAŁAC FELIKSA TYSZKIEWICZA W POŁĄDZE



PODZAS ODSŁONIĘCIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ POŚWIĘCONEJ MICKIEWICZOWI W POŁĄDZE

spirowało fotografkę do wydania w 1907 r. pocztówki, na której obok zdjęcia dworku wkomponowała portret poety oraz fragment strofy z „Konrada Wallenroda” ze wzmianką o Połądze.

– W maju 1932 r. na łamach gazety „Lietuvos žinios” pojawiła się publikacja pt. „W Połądze zburzą domek, w którym wypoczywał i tworzył Adam Mickiewicz”. Niestety, mimo wielu starań dworku, jak też ustawionego przy nim popiersia poety, nie udało się uchronić przed wyburzeniem – zauważył R. Beniūšis. Dodał, że w tym miejscu ok. 1940 r. zbudowano murowany budynek, w którym miało być kino. Po wojnie właściciel tej nieruchomości z rodziną został zesłany na Syberię, a kamienicę znacjonalizowano. Obecnie w budynku tym, przy ulicy Vytauto (Witolda) jest centrum kultury.

W tym roku władze Połągi

wsparły inicjatywę Romualdasa Beniūšisa w kwestii upamiętnienia pobytu Mickiewicza w kurorcie. Miejsce, w którym stał dworek, znajduje się obok zabytkowej apteki, jednej z najstarszych budowli w Połądze. 18 lipca br. na ścianie budynku centrum kultury została odsłonięta tablica pamiątkowa upamiętniająca Wieszcza, który zachwycił się Połągą i rozślawił ją w swoim poemacie. Na tablicy został zamieszczony napis wyłącznie w języku litewskim o treści: „W tym miejscu stał dom, w którym latem 1824 roku odpoczywał i tworzył litewski oraz polski poeta, który jako pierwszy opowiedział całemu światu o litewskim kurorcie Połąga – Adam Mickiewicz”. Z okazji 200. rocznicy jego pobytu w Połądze odbył się koncert *Mickiewicz w pieśniach*. W nadmorskim mieście jest też ulica, która nosi imię polskiego poety ■



# Słownik polskich malarzy, rzeźbiarzy, fotografików z Białorusi

POCZĄTEK SŁOWNIKA W NR. 08/2023

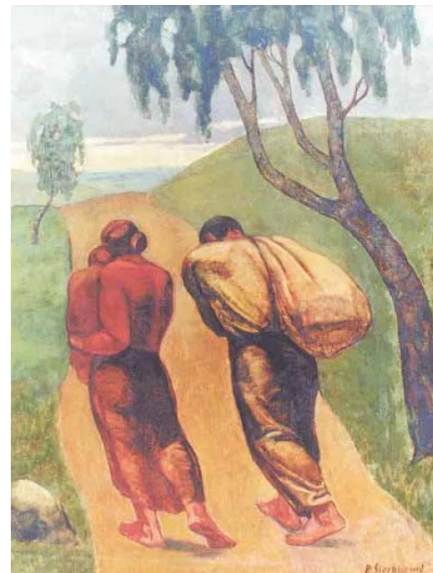
**Sierhijewicz Piotr, Siergiejewicz Piotr.** Urodził się 10 lipca 1900 r. we wsi Stawrowo w powiecie brasławskim. Zmarł 1 listopada 1984 r. w Wilnie. Białoruski malarz, grafik.

W roku 1917 wyjechał do Petersburga w poszukiwaniu pracy, w 1918 r. wrócił do rodzinnej wsi. W roku 1919 wstąpił do Wojska Polskiego jako ochotnik. W latach 1919-1922 i 1925-1927 studiował na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w ll. 1924-1925 na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Podczas studiów był członkiem „Cechu św. Łukasza”, brał udział w wystawach artystów wileńskich, był też członkiem Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Plastyków. Od 1932 r. miał własną pracownię przy ul. Jakuba Jasińskiego w Wilnie.

Na jego twórczość malarską wywarły wpływ dzieła Ferdynanda Ruszczyca, Stanisława Bogusza-Sięstrzeńcewicza, Benedykta Kubickiego oraz Bolesława Bażukiewicza. W roku 1935 miała miejsce jego pierwsza indywidualna wystawa w Wilnie. W tym mieście malował głównie pejzaże i portrety, a także scenki rodzajowe, m.in. *Wesele na wsi*, *Portret Matki*, poza tym portrety przedstawicieli białoruskiej kultury: poety Maksima Tanka, Stanisława Stankiewicza, śpiewaka Zabejdy-Sumickiego i innych. W latach 1944-1945 pracował w Białoruskim Muzeum w Wilnie, w ll. 1946-1951 wykła-



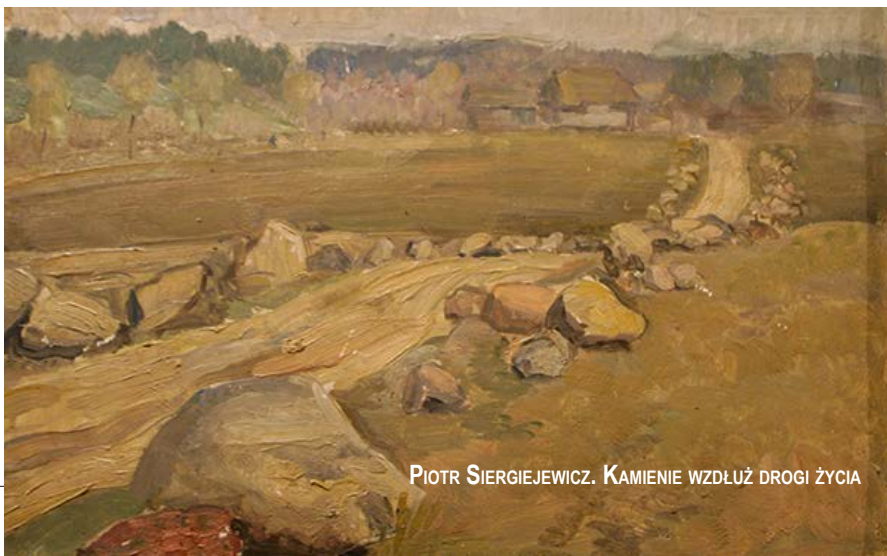
PORTRET PIOTRA SIERGIEJEWICZA



PIOTR SIERGIEJEWICZ *DROGA ŻYCIA*. 1936 r.



PIOTR SIERGIEJEWICZ. WALERY WRÓBLEWSKI I KONSTANTY KALINOWSKI WŚRÓD POWSTAŃCÓW



PIOTR SIERGIEJEWICZ. KAMIEŃ WZDŁUŻ DROGI ŻYCIA

dał w wileńskim Instytucie Sztuk Pięknych. Namalował m.in. obrazy: *Konstanty Kalinowski wśród powstańców*, *Młodość*, 1937; *Portret matki*, 1929; *Dziewczyna w niebieskiej sukience*, 1940; *Białoruska nauczycielka*, 1940; większość jego prac powstała po 1945 roku w Wilnie. Jako wybitny pejzażysta i portrecista został uhonorowany tytułem „Artysty Republiki Litewskiej SRR”. Pochowany na Cmentarzu Antokolskim w Wilnie.

L. Sałodkina, *Encykłapedyja litary i mastactwa Bielarusi*, t. 4. Minsk 1987, s. 709-710; *Tarybų Lietuvos enciklopedija*, t. 3. Vilnius 1987, s. 657; A. Aniszczyk, *Piotr Siergijewicz*. „Czerwony Sztandar” 1989, 30.12; A. Aniszczyk, *Wileński artysta-malarz Piotr Siergijewicz*. „Znad Wili” 06/1993, s. 6; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L. J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 367.

**Siewruk Michał.** Urodził się 27 lutego 1905 r. w Warszawie. Zmarł 14 marca 1973 r. w Nieświeżu. Białoruski malarz, grafik, ilustrator, związany z kulturą polską.

W 1932 r. ukończył Wydział Sztuk Pięknych USB w Wilnie pod kierunkiem Ferdynanda Ruszczyca i Ludomira Ślendrańskiego. W wystawach uczestniczył od roku 1930. Był jednym z organizatorów Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Malował pejzaże i sceny rodzajowe, m.in. *Żniwa*, 1937; *Przy studni*, 1939; *Strzyżenie owiec*, 1939; *Sianokosy*, 1953; wykonał drzeworyty: *Chaty nad Wilenką*, 1937; *Powrót z pracy*, 1938; *Lato*, 1938; *Wileńska Alma Mater*, 1937; *Dąb Chrobrego*, 1939, akwaforta.

Po II wojnie światowej w latach 1944-1953 był nauczycielem rysunku i malarstwa w domu kultury w Nieświeżu. Nie doczekał się uznania od władzy sowieckiej. Dopiero w niezależnej Białorusi w 1994 r. powstało w jego domu muzeum i odbyła się wystawa



MICHAŁ SIEWRUK. AUTOPIRET. 1950 R.



MICHAŁ SIEWRUK. ŻNIWA. 1937 R.

w Mińsku. Prace artysty znajdują się w zbiorach Narodowego Muzeum Sztuki w Mińsku, w muzeach Wilna, domu-muzeum M. Siewruka, Muzeum Historycznym w Nieświeżu (1114 prac).

L. Sałodkina, M. Kupawa, *Encyklopedia literatury i malarstwa Białorusi*, t. 4. Minsk 1987, s.711; *Wileńskie środowisko artystyczne 1919-1945*, katalog. Olsztyn b.d. (1989), s. 80-81; F. Ruszczyk, *Dziennik. W Wilnie 1919-1932*. Warszawa 1996, s. 497.

**Skirmuntt Helena.** Urodziła się 5 listopada 1827 r. w Kołodnem koło Pińska. Zmarła 1 lutego 1874 r. w Amélie-les-Bains we Francji. Jej prochy zostały sprowadzone z Francji i pochowane 2 października 1875 r. na cmentarzu w Pińsku. Rzeźbiarka, malarka.

Około 1837 r. uczyła się rysunku u W. Dmochowskiego w Wilnie. W roku 1844 wyjechała do Berlina, gdzie pobierała lekcje malarstwa u marynisty Krauzego. Przebywała także w Paryżu, gdzie spotkała się z wujem – rysownikiem Napoleonem Ordą oraz rzeźbiarzem W. Oleszczyńskim. Od 1845 r. mieszkała w Kołodnem. W roku 1852 przebywała na leczeniu i uzupełniała studia rzeźbiarskie w Wiedniu. W 1854 r. krótko studiowała w Rzymie. Wspierała powstanie styczniowe i działalność powstańczą Romualda Traugutta. W 1863 r. została aresztowana za próbę dostarczenia depeszy Trauguttowi. Zesłana wraz z mężem Kazimierzem do guberni tambowskiej. Zwolniono ich w roku 1867 z zakazem powrotu do ojczyzny. Zamieszkała u teścia w Bałakławie na Krymie. Jej mąż założył tam winnice i zakład leczniczo-kapielowy. Na Krymie kontynuowała pracę malarską i rzeźbiarską. Około 1869 r. mieszkała w Wilnie, by ostatecznie wyjechać do Francji.

Wystawiała m.in. w ZSP w Warszawie. Rzeźbiła niewielkich rozmiarów kompozycje rodzajowe - *Szlachcic we dworze*, typy ludo-



HELENA SKIRMUNTT. 1857 R.



HELENA SKIRMUNTT. POLESZUK



HELENA SKIRMUNTT SZACHY POLSKIE. 1871 R. W ZBIORACH MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE



TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI HELENY SKIRMUNTT W MIEJSCU, GDZIE ZNAJDOWAŁA SIĘ SIEDZIBA JEJ RODU

we, medaliony portretowe i popiersia oraz krucyfiksy. W latach 1864-1873 wykonała z brązu *Szachy polskie*, przedstawiające bitwę pod Wiedniem w 1683 r. Zwrot do tematyki historycznej: z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego np. *Giedymin i Mendog* (1870) i re-

ligijnej. Ponadto malowała obrazy do kościołów: *Najświętsza Panna Maria* dla kościoła w Duksztach.

B. Zalewski, *Z życia Litwinki*. Poznań 1876; Pług [A. Pietkiewicz], *Helena Skirmunttowa i jej szachy historyczne*, „Kłosy” 1876, nr 587, 588; S. SzczaWińska, *Słownik artystów polskich*, t. 2.

Wrocław 1975, s. 63. R.J., *Kształcenie artystyczne w Wilnie i jego tradycje*. Katalog. Toruń 1996, s. 67-68

**Stabrowski Kazimierz.** Urodził się 21 listopada 1869 r. w majątku Kruplany koło Słonimia. Zmarł 8 czerwca 1929 r. w Garwolinie, został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Malarz.

Pochodził z rodziny ziemiańskiej. W latach 1880-1887 kształcił się w Szkole Realnej w Białymstoku, a następnie, w latach 1887-1889, studiował na Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu pod kierunkiem Pawła Czistiakowa, później (od 1895) w pracowni Ilji Riepina. W Akademii utrzymywał kontakty z innymi polskimi studentami, wśród których byli m.in. Ferdynand Ruszczyc, Kazimierz Wasilkowski, Henryk Weyssenhoff i Stanisław Bohusz-Sięstrzeńcewicz, a także z Rosjanami, zwłaszcza z członkami Towarzystwa im. A. Kuindźiego. W tym okresie wiele podróżował zwiedzając Palestynę, Turcję, Grecję, Egipt, Azję Środkową. Swój mistrzowski warsztat doskonalił Stabrowski także w *Académie Julian* w Paryżu (1897-1898), gdzie poznał m.in. twórczość akademików Benjamina Constanta i Jeana-Paula Laurensa, ale także nowe tendencje artystyczne, m.in. impresjonizm i fowizm. Po powrocie do Petersburga brał w dalszym ciągu aktywny udział w tamtejszym życiu artystycznym. Wystawiał też m.in. w Paryżu (Wystawa światowa, 1900), Monachium (1901), Wenecji (1903).

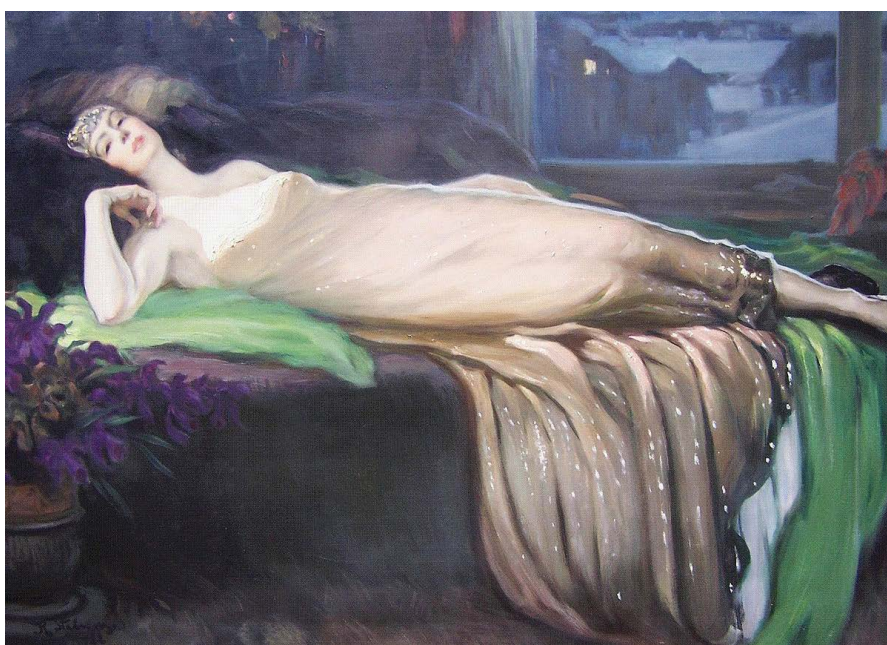
Po roku 1894 mieszkał na Grodzieńszczyźnie. Od 1903 r. osiadł w Warszawie, angażując się w działalność organizatorską i pedagogiczną. Wraz z Konradem Krzyżanowskim prowadził początkowo prywatną szkołę artystyczną, na bazie której udało się im reaktywować zamkniętą po powstaniu styczniowym warszawską Szkołę Sztuk Pięknych. Był jej pierwszym



MALARZ KAZIMIERZ STABROWSKI



KAZIMIERZ STABROWSKI. PORTRET EUGENII KIERBEDZIOWEJ



KAZIMIERZ STABROWSKI. PORTRET LAURY PYŁŁŃKIEJ. 1922 R. MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

dyrektorem (1904-1909). Materialnie wspomagał młodego Mikołaja Konstantego Czurlanisa (Čiurlionisa). W latach 1907-1912 uczestniczył w wystawie Towarzystwa Sztuki Litewskiej w Wilnie. Podczas I wojny światowej przebywał w Piotrogradzie i Moskwie. Należał do Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, w 1922 r. założył stowarzyszenie artystyczne „Sursum Corda”.

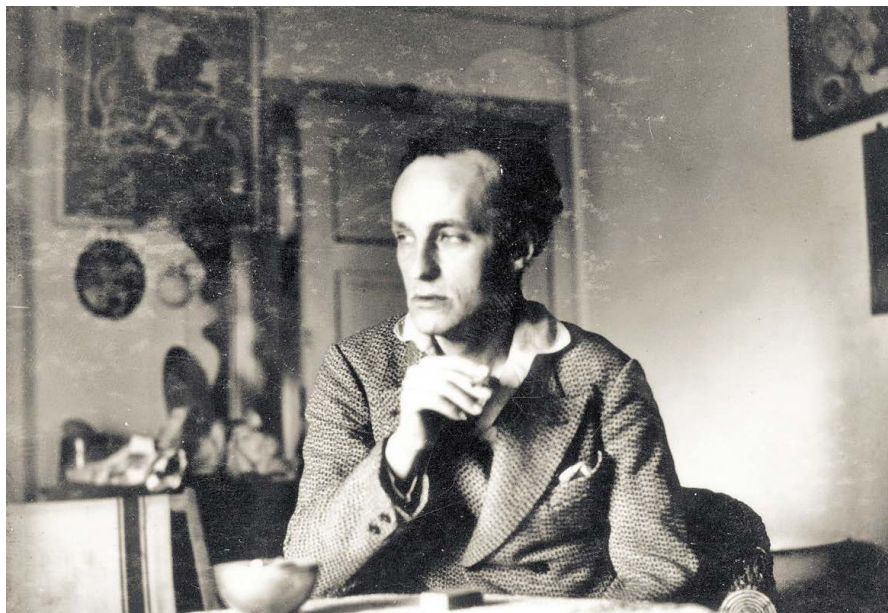
Malował pejzaże, portrety, także obrazy o tematyce morskiej. Znane są jego obrazy: *Mahomet na pustyni* (1894), *Cisza we wsi* (1894-1900), *Białe noce w Petersburgu*.

Jego sztuka miała wpływ na malarstwo Czurlanisa. W latach 20. XX w. Stabrowski znów podróżował w poszukiwaniu malarskich motywów do Grecji, Turcji, Maroka, Bośni, Szwecji i Norwegii. W czerwcu 1927 r. miał wystawę autorską z okazji 40-lecia działalności artystycznej w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi.

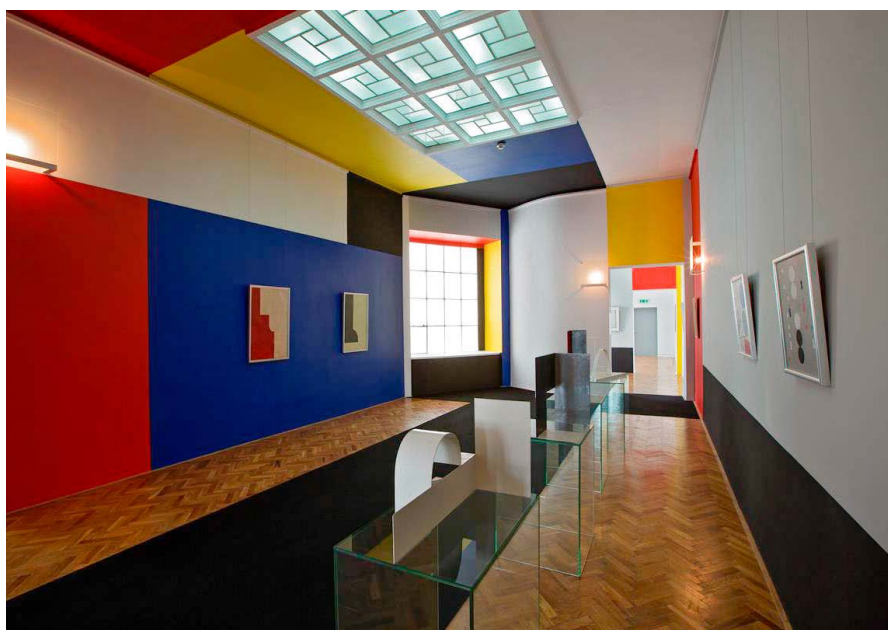
*Encyklopedia literatury i malarstwa Białarusi*, t. 5. Minsk 1987, s. 104; *Tarybų Lietuvos enciklopedija*, t. 4. Vilnius 1988, s.85; K. Fabijańska-Przybytko, *Morze w malarstwie polskim*. Gdańsk 1990.

**Strzeмиński Władysław**, mąż malarki K. Kobro-Strzeмиńskiej. Urodził się 21 listopada 1893 r. w Mińsku. Zmarł 28 grudnia 1952 r. w Łodzi. Malarz, teoretyk sztuki, publicysta, pedagog. Pionier konstruktywistycznej awangardy lat 20. i 30. XX wieku, twórca teorii unizmu.

W 1914 r. ukończył Wojskową Szkołę Inżynierii Lądowej w Petersburgu. Podczas I wojny światowej w randze podporucznika służył jako saper w Twierdzy Osowiec i był jednym z nielicznych, którzy przeżyli tzw. atak umarłych. Następnie walczył na terenie obecnej Białorusi, gdzie w maju 1916 r. został ciężko ranny (stracił rękę i nogę oraz wzrok w jednym oku). Studia artystyczne odbył w latach 1918-1919 w Moskwie. Później był asystentem Kazimierza Malewicza w Szkole Sztuk Pięknych w Witebsku. W roku 1921 przyjechał do Polski, zamieszkał w Wilnie. Pracował tu do 1924 r. jako nauczyciel rysunku w Wojskowych Kursach Maturalnych i w Państwowym Gimnazjum w Nowej Wilejce. „Przyjazd do Wilna [W. Strzeмиńskiego i W. Kajruksztisa - M.J.] opromienionych sławą bezpośredniego uczestnictwa w poszukiwaniu nowych form dla młodej sztuki rewolucyjnej artystów – pisze J. Poklewski – zwrócił uwagę na to miasto awangardowych twórców ze środowiska warszawskiego i zdecydowanie wpłynął na przyspieszenie dojrzewania nowej sztuki w Polsce”. Po przyjeździe do Wilna nawiązał kontakt z pismem polskiej awangardy Tadeusza Peipera „Zwrotnica” i zamieścił w niej artykuł *O sztuce rosyjskiej – notatki*. Wkrótce nawiązał kontakty z warszawskimi twórcami polskiej awangardy – Mieczysławem Szczuką, Teresą Żarnowerówną i Henrykiem Stażewskim. Wspólnie z W. Kajruksztisem zorganizowali w 1923 r. w Wilnie wystawę sztuki awangardowej, na której pokazał swoich 10



WŁADYSŁAW STRZEMIŃSKI. 1932 R.



SALA NEOPLASTYCZNA ZAPROJEKTOWANA PRZEZ STRZEMIŃSKIEGO. 1929 R.

prac. Wkrótce po tej wystawie opuścił Wilno, a w roku 1932 osiadł w Łodzi. Był członkiem *Bloku*, współzałożycielem grupy „a.r.” (1930) i pisma „Forma” (1933), współtwórcą kolekcji sztuki nowoczesnej muzeum w Łodzi. Po wojnie, w 1945 r. został wykładowcą w łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, której był współzałożycielem. W tym samym roku przekazał swą spuściznę artystyczną Muzeum Sztuki w Łodzi. W roku 1950 na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki został zwolniony z pracy w PWSSP pod zarzutem nierespektowania norm

doktryny realizmu socjalistycznego. Tym samym został pozbawiony możliwości pracy twórczej. Zmarł na gruźlicę w szpitalu. W ostatnim okresie życia, już będąc w szpitalu, opracowywał książkę *Teoria widzenia* (książkę wydano w 1958, już po jego śmierci).

*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 11. Warszawa 1968, s.70; J. Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*. Toruń 1994, s. 211-216.

OPRACOWAŁ  
MIECZYSLAW JACKIEWICZ

CDN.

# Najpiękniejszy jarmark

**Gdański jarmark bożonarodzeniowy zdobył tytuł Najlepszego Jarmarku Bożonarodzeniowego w Europie, wygrywając w prestiżowym konkursie *Best Christmas Markets in Europe 2025*.**

Rzecznik prasowy Międzynarodowych Targów Gdańskich Marcin Dajos podkreśla, że Gdańsk jest teraz najlepszym miejscem na święta w Europie. – To ogromne wyróżnienie, które pokazuje, jak wyjątkową atmosferę tworzymy wspólnie każdego roku – zaznacza Dajos. Zanim Gdańsk wygrał konkurs, to wcześniej już zajmował trzecie i drugie miejsce.



JARMARK BOŻONARODZENIOWY W GDAŃSKU

Wspólne świętowanie sukcesu odbędzie się 3 grudnia na Targu Węglowym, czyli w sercu jarmar-

ku. Jednym z punktów programu będzie pokaz ekstremalnej akrobatyki.

## Co zdziwi obcokrajowców w Polsce

**Polska potrafi zaskoczyć nie tylko bogactwem przyrodniczym, geograficznym, historią, kulturą, ale także np. obyczajami. Popatrzmy na Polskę oczami obcokrajowców.**

– W Polsce jako jednym z niewielu krajów zachowały się tradycje dżentelmeńskie takie jak przepuszczanie kobiet przed sobą w drzwiach tudzież otwieranie przed nimi drzwi. Wyjście na randkę w Polsce jest równoznaczne z lepszym ubraniem się, a opłacenie przez pana rachunku po zakończeniu posiłku nie należy do rzadkości.

W wielu krajach zachodnich takie tradycje już nie istnieją, ludzie zmienili je na bardziej nowoczesne i praktyczne – przez drzwi pierwszy przechodzi ten, kto akurat ma bliżej, a rachunek w restauracji

dzieli się na pół. Sprawia to, że Polska na tle innych krajów wypada romantycznie i elegancko.

– Przy powitaniu całowanie kobiet w rękę w niektórych kulturach może być uznawane za niehygieniczne, a nie jak w Polsce oznaką szarmanckości. Jeśli już mężczyzna decyduje się wykonać taki gest, to tylko wobec znajomej osoby podczas spotkania prywatnego.

– Krótka piosenka „Sto lat” jest znana chyba na całym świecie. Można ją uznać za polski odpowiednik popularnej „Happy Birthday”. Samo istnienie tej piosenki nie zdziwi obcokrajowców. Będą jednak bardzo zaskoczeni, kiedy okaże się, że Polacy śpiewają ją nie tylko z okazji czyichś urodzin, ale również na weselach, rocznicach, świętując awanse i w wielu innych sytuacjach. Co ciekawe, gdy w Stolicy Apostolskiej polscy pielgrzymi śpiewali „Sto lat” dla Jana Pawła II, w Watykanie uważali, że

to polska pieśń religijna. Piosenka jest też znana na Białorusi i nie tylko w środowisku Polaków.

– Zwykle zdjęcie z warszawskiego metra wywołało w sieci wielką burzę, jakby naprawdę działały się w nim niestworzone rzeczy. A tym czasem tam spokojnie, co więc obcokrajowców zaskoczyło? „Papierowe książki i brak imigrantów”, „Jak to jest w ogóle możliwe, że u was są sami biali ludzie?” – pytali internauci.

– Obecnie, gdy Polacy mówią „idę do galerii” to prawie zawsze oznacza wizytę w centrum handlowym, a nie w galerii sztuki.

– Przy zapowiadaniu pociągów słyszymy dwie liczby (numer peronu i numer toru). Mimo iż w większości przypadków jest tylko kilka peronów, czasami tor może mieć numer 101 (np. w Krzyżu) czy 501 (w Gdańsku).

PRZYGOTOWAŁA  
WIKTORIA OKIANKO



ANDRZEJ POCZUBUT OPOWIADA O WALKACH STOCZONYCH NA TYCH ZIEMIACH W LATACH 1918-1920. CMENTARZ WOJENNY W SŁONIMIU, 2017 R.



POŚWIĘCENIE NOWEGO NAGROBKU PRZEZ KAPŁANA W UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W SOPOCOKIACH, 2024 R.

